



GŁOS RADOMSZCZAŃSKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III

SOBOTA, 26 LIPCA 1947 ROKU

Nr 203 (784)

Handlarze broni zacierają ręce

Zażarte walki na Jawie

Rozbójnicze łupy imperialistów holenderskich sięgają już wielu milionów funtów szterlingów

NOWY JORK PAP. — Kilku członków delegacji indyjskiej wyraziło zdziwienie, iż Trygve Lie nie skorzystał dotychczas z uprawnienia, wypływającego z art. 99 Karty ONZ i upoważniającego go do zwrócenia uwagi Rady Bezpieczeństwa na sytuację, która — jego zdaniem — zagraża pokojowi i bezpieczeństwu międzynarodowemu.

W kołach tutejszych oświadczenie delegacji indyjskiej ocenia się jako zapowiedź wniesienia sprawy Indonezji na rozpatrzenie Rady Bezpieczeństwa w wypadku, gdyby Rada z własnej inicjatywy nie zajęła się tym zagadnieniem.

Lewicowe pisma haskie krytykują ostry rząd Beela — oświadczając, że premier idzie w ślady Hitlera. Gazety zwracają również uwagę, iż armia holenderska wyposażona jest prawie wyłącznie w broń brytyjską i amerykańską.

LONDYN PAP. — Komunikat holenderski donosi o szybkich postępach zmortyzowanych wojsk holenderskich. Oddziały holenderskie zajęły już 16 daw-

nych rezydencji holenderskich na Jawie z ogólnej ilości 22.

Komunikat potwierdza również zajęcie Purwakarty w zachodniej Jawie na linii kolejowej, wiodącej do Jawy środkowej. Oddziały holenderskie posuwają się również na południowy wschód od miasta Bandung, w kierunku Tasikmalaja, najbliższego okręgu Jawy i zajęły szereg miejscowości.

LONDYN PAP. — Zdobycz, jaka oddziały holenderskie wzięły w ciągu kilku dni walk na Jawie ocenia się na wiele milionów funtów szterlingów. Składają się na nią przede wszystkim olbrzymie zapasy kauczuku i tytoniu oraz poważne ilości chininy.

Z drugiej strony komunikat Agencji Prasowej Indonezyjskiej „Antara” donosi, że oddziały republikańskie przeszły



Indonezja.

na Jawie do kontraktu na trzech odcinkach frontu odnoszą poważne sukcesy.

Oddziały republikańskie otoczyły siły holenderskie, które z portu Semarang zmierzały na południe w kierunku Ambarawy i Tintang. Indonezyjczycy w dalszym ciągu stawiają opór w porcie Heribon, o którego zajęciu donosi komunikat holenderski, oddziały indonezyjskie posunęły się również naprzód w kierunku miasta Malang, drugiej stolicy republiki indonezyjskiej. Komunikat agencji Antara podkreśla, że oddziały armii republikańskiej walczą na wszystkich odcinkach frontu z niezwykłą zaciekleścią.

LONDYN PAP. — Agencja Reutersa, powołując się na radio holenderskie w Batawi donosi, że Indonezyjczycy tworzą oddziały „straceniów” do walki z Holendrami. Każdy członek takiego oddziału zobowiązuje się położyć trupem co najmniej 10-ciu Holendrów.



Najbogatsze w świecie plantacje trzciny cukrowej na Jawie — oto jeden z celów, dla którego leje się krew w Indonezji

Niepojęte...

Wczoraj zamieściliśmy komunikat departamentu stanu USA o odmowie pomocy Polsce wbrew uchwale Kongresu amerykańskiego.

Komunikat ten usiłuje usadzić odmowę pomocy Polsce ze strony Stanów Zjednoczonych optymistycznym sprawozdaniem pułk. Roberta Harrisona, który bawił ostatnio w naszym kraju, co do sytuacji żywnościowej i gospodarczej państwa polskiego. Pułkownik ten stwierdził, że w żadnym kraju poza USA nie widział takiej energicznej pracy nad odbudową i rozwojem gospodarczym państwa, jak w Polsce i wyraził opinię, że sytuacja żywnościowa jest u nas lepsza niż w innych krajach europejskich ale jednocześnie stwierdził, że Polska potrzebuje pomocy w zbożu, medykamentach i innych materiałach.

Z kolei usprawiedliwiając się z tej decyzji departamentu swego sekretarza stanu USA Marshall zaznaczył, że pomoc Polsce nie została cofnięta z powodu odmowy rządu polskiego wzięcia udziału w konferencji paryskiej.

Wolno więc byłoby wnioskować, jeśli trzymać się ściśle tekstu komunikatu amerykańskiego, że naród polski został ukarany odmową pomocy za to, że... ofiarnie i dzielnie pracuje nad odbudową swego przemysłu i rolnictwa, że w dwa lata po straszliwej wojnie, która spustoszyła Polskę wnosi już swój wkład w dzieło odbudowy gospodarczej Europy, choćby przez eksport węgla i innych wytworów swej pracy do innych krajów.

Nikt w Polsce takiego biegu rozumowania urzędników amerykańskiego departamentu stanu nie pojmie.

Więc jakto! Przelewać morze krwi, stracić w tej wojnie dorobek pokoleń w obronie między innymi USA — Polakom było wolno. Wówczas staliśmy pod swoim adresem mnóstwo komplementów i — solenne przyrzeczenia, że Stany Zjednoczone depomogą w odbudowie Polsce.

Ale dziś jest po wojnie... Polska krew w tej chwili nie jest potrzebna. — Więc pocóż dotrzymywać słowa! Dolarzy lepiej lokować w Niemczech, w przemyśle Zagłębia Ruhry, gdzie według domniemań giełdjarzy z Wall-Street będą one lepiej rentować.

Można i tak. Umiemy patrzeć faktom w oczy.

My nie żalowaliśmy krwi dla wspólnego

Niesprawiedliwa decyzja

Minister W. Grosz o postanowieniu USA pozbawiającym Polskę pomocy pounrowskiej



Min. W. Grosz

WARSZAWA PAP. — Na 25 bm w ministerstwie spraw zagranicznych, w czasie wyjątkowej konferencji prasowej dla korespondentów zagranicznych, minister pełnomocny Wiktor Grosz — na prośbę licznych korespondentów udzielił następujących wyjaśnień w sprawie decyzji departamentu stanu USA dotyczącej pozbawienia Polski amerykańskiej pomocy pounrowskiej.

„Oświadczenie departamentu stanu powołuje się na raport komisji rzeczoznawców amerykańskich z p. Harrisonem na czele,

która niedawno odwiedziła Polskę, aby zbadać na miejscu nasze potrzeby żywnościowe. P. Harrison w swoim raporcie, który pelen jest uznania dla osiągnięć rządu i narodu polskiego na polu odbudowy gospodarki kraju, doszedł do wniosku, „że Polsce pomoc żywnościowa już w tym roku potrzebna nie jest”.

Pragnę jednak podkreślić że:

1) p. Harrison powołuje się w swym raporcie na polskich pracowników gospodarczych, którzy mieli mu oznajmić, że Polska może się obejść w tym roku bez pomocy z granicznej w dziedzinie żywnościowej. Tymczasem wiadomo mi, że p. Harrison był informowany stale w czasie swojego pobytu w Polsce, że w tym roku pomoc w zbożu jest nam jeszcze potrzebna.

2) p. Harrison sam stwierdził w swoim

— a więc i Ameryki — zwycięstwa. Giełdjarze z Wall-Street żalują dolarów Polakom.

Cóż im tam, że chłop z przyczółka sandmierskiego lub bugo-narewskiego jeszcze lat parę wegetować będzie z dziećmi w ziemiance lub bunkrze? Cóż im tam, że półtora miliona sierot i półsierot nie otrzyma tego, co potrzeba dziecku? Cóż im tam, że mieszkaniec Warszawy jeszcze kilka lat spędzi w piwnicy zrujnowanego przez Niemców domu?

Nie zamierzamy przemawiać do uczuć giełdjarzy z Wall-Street. Nie wątpimy, że nie grzeszą ich zbytkiem ci panowie.

Ale czy rachunek, którego dokonywali

jest prawdziwy? Mamy co do tego wątpliwości poważne.

Jeśli jest prawdą, co stwierdził pułk. Harrison, że Polska przoduje w dziele odbudowy, a jest to prawdą, to zasługuje na pomoc, bo będzie miała z czego zwracać.

Decyzji departamentu stanu i jej dziwacznej motywacji nikt w Polsce nie pojmie. Każdy Polak uzna ją za wysoce krzywdzącą. Wierzymy, że jest to tylko decyzja urzędników, a nie narodu amerykańskiego.

Ale polityka jest polityką. W polityce się niczego nie zapomina.

Bo przecież przyjęciół poznaje się w bi-dzie.

EDWARD UZDANSKI

raporcie, że pewna ilość ziarna siewnego jest nam jeszcze potrzebna.

3) uchwała kongresu USA z maja br. przewiduje inne jeszcze materiały pierwszorzędnej znaczenia, jak medykamenty, odzież, nawozy sztuczne itp. które również według raportu p. Harrisona są Polsce potrzebne. Pragnęlibyśmy otrzymać je — nie jak propozycje departamentu stanu, że źródła filantropijnych, ale na równych warunkach z innymi krajami.

3) Ocena potrzeb żywnościowych Polski dokonana przez departament stanu na podstawie raportu p. Harrisona, sprzeczna jest z oceną komisji Organizacji Narodów Zjednoczonych, która w styczniu br. określiła deficyt żywnościowy naszego kraju na sumę 139,9 milionów dolarów.

Biorąc to wszystko pod uwagę, stwierdziliśmy, że zarówno decyzja departamentu stanu jak i wyjaśnienie tej decyzji, wydają się nam niesłuszne w stosunku do kraju, który był sojusznikiem Stanów Zjednoczonych przez cały czas wojny i który tak bardzo został w wyniku wojny zrujnowany.

Amerykani rekrutują Niemców do Grecji i Turcji

BERLIN PAP. — Ukazujący się w sektorze radzieckim dziennik „Berlin am Mittag” donosi, że władze amerykańskie rekrutują młodych Niemców do służby wojskowej w Grecji i w Turcji. Poszukiwani są przede wszystkim młodzi technicy, piloci i inżynierowie.

Korowód szpiegów WIN i WRN

zeznaje przed sądem Rzeczypospolitej. Kontakty z obcymi ambasadorami i krecia robota w Kraju

WARSZAWA PAP. W drugim dniu procesu organizacji WIN i WRN w Warszawie zeznawali dalsi oskarżeni, których praca w podziemiu polegała na służbie łączności i przekazywaniu materiałów wywiadowczych.

Następnie zeznają świadkowie.

Przed sądem staje świadek Halina Sosnowska, pseudo „X”, kierowniczka placówki szpiegowskiej WIN-u. Sosnowska obciąża osk. Franio, stwierdzając, że była ona szefem łączności obszaru centralnego WIN-u. Przesyłano do niej zamkniętą pocztę, która była przesyłana przez Warszucką. Warszucka nie znała treści korespondencji, natomiast Franio mógł ją niekiedy znać. Obciąża ona również osk. Warszucką, zeznając, że przepisywała raz na miesiąc raport wywiadowczy, który zawierał również wiadomości z dziedziny wojskowej. Warszucka była maszynistką i łączniczką. I ona również raz przepisywała raport.

Prokurator zadaje świadkowi pytanie, do czego były potrzebne materiały, dostarczane przez komórkę łączności.

Świadek wyjaśnia, że na podstawie tych materiałów redagowała swoje raporty miesięczne. Czasami w tej pracy pomagał jej Barzak. Zdarzało się, że raporty przepisywała również Nałamska. Wyciągi z raportu otrzymywały nielegalnie stronnictwa polityczne.

Prokurator: Jaki był cel tych raportów?

Świadek: Oficjalne raporty miały cel informacyjny.

Prokurator: A nieoficjalne — szpiegowski?

Świadek: Nie umiem na to znaleźć odpowiedzi.

Świadek Wincenty Kwieciński objął przewoźnictwo obszaru centralnego WIN-u po Rybickim. Również i ten świadek obciąża osk. Franio, stwierdzając, że była ona szefem łączności. Opowiada również o spotkaniu z emisariuszką Andersa „Jadwigą”, „Danutą”, zorganizowanym przez osk. Franio. Mówiąc o robocie szpiegowskiej, świadek stwierdza, że „Stocznia” miała opracowywać wiadomości, stanowiące tajemnicę państwową. Raporty były przekazywane via Sztokholm do gen. Kopańskiego i były również doreczane przedstawicielom obcych państw w Polsce.

„Jest to właśnie moja tragedia i pośrednio tragedia tych ludzi, którzy tu zasiadają na ławie oskarżonych” — mówi świadek.

W tym miejscu, na wniosek prokuratora sąd zarządza tajność rozprawy. Po wznowieniu jawności świadek zeznaje, że rozmawiał z

osk. Franio o konsolidacji podziemia dla prowadzenia walki z rządem. Mówił również, że widział się z pewnym ambasadorem i że otrzymał od niego ocenę sytuacji w Polsce. Nie informował natomiast osk. Franio o tym, co mówił ambasadorowi.

Świadek Kwieciński stwierdza, że w pierwszej fazie pracy w WIN, był szefem propagandy, później przedstawicielem WRN w Komitecie porozumiewawczym stronnictw podziemnych WRN prowadziła pracę podziemną w PPS, w kierunku rozbicia jedności partii robotniczych.

Gdy w Anglii brak rak do pracy...

MOSKWA (obst. wł.) — Minister wojny Wielkiej Brytanii Bellenger odpowiada dając na pytanie w Izbie Gmin oświadczył, że w dniu 30 czerwca brytyjskie wojska lądowe liczyły 806.900 żołnierzy, marynarka wojenna — 188.100 żołnierzy, lotnictwo — 307.000 żołnierzy.

Przed wyborami na Węgrzech

BUDAPESZT PAP. — W związku ze zbliżającym się terminem nowych wyborów — prezydent republiki ogłosił, że parlament zostanie rozwiązany, przy czym nietykalność poselska wszystkich członków parlamentu wygasa z dniem 25 lipca br. Nowy parlament zbierze się we wrześniu.

Aferzyści i złodzieje będą wytepieni bez względu na zajmowane stanowisko i legitymację partyjną

Złodzieje cyny staną przed Sądem Doraźnym w Warszawie

WARSZAWA PAP. Dnia 28 lipca 1947 roku staną przed sądem wojskowym w Warszawie sabotażysty ze słynnej afery cynowej ze „słynnym” Lipińskim oraz dyrektorem biura odbioru transportów morskich z Gdyni — Zygmuntem Salacińskim na czele.

Jak wiadomo, cyna jest niezbędnym artykułem do wyrobu różnego rodzaju stopów, używanych jako materiał łożyskowy, jak białe metale, brzozy itp. W okresie powojennym jest ona surowcem bardzo poszukiwanym i niezmiernie trudnym do nabycia na rynkach światowych. Nasze zapotrzebowanie wynosi około 400 ton rocznie. Większe ilości cyny otrzymaliśmy z dostaw UNRRA — ostatni jej transport w ilości 50.546 kg. przybył do Gdyni 12 maja 1947 roku. Miała ona być skierowana do Zjednoczenia Przemysłu Metali Nie-

żelaznych w Katowicach, skąd przeszłoby do hut, celem przerobienia na materiał łożyskowy, niezbędny dla remontu lokomotyw, wagonów, traktorów itp. Ten właśnie transport padł ofiarą aferzystów Lipińskiego, Salacińskiego i spółki, którzy za sfałszowanymi dokumentami, przestali go do Warszawy do nieistniejącej firmy.

Władze bezpieczeństwa wszczęły natychmiast dochodzenie celem wykrycia sprawców afery i odnalezienia zaginionej cyny. W rezultacie przeprowadzonej akcji wszyscy sprawcy zostali aresztowani, cyna odnaleziona i przekazana Zjednoczeniu Przemysłu.

Wszyscy aresztowani odpowiadać będą za sabotaż gospodarczy przed sądem wojskowym w trybie doraźnym.

Rozprawa odbędzie się w poniedziałek.

Salaciński był członkiem Polskiej Partii Robotniczej. Partia nasza nie zamierza osłaniać jakichkolwiek przestępstw dlatego, że popełniają je ludzie, którzy podstępnie wzięli udział w naszym szeregu. Przeciwnie — partia nasza uważa, że w tym wypadku popełniają oni przestępstwo PODWÓJNE, gdyż kładąc dobre imię partii klasy robotniczej, partii, za której zwycięstwo oddali życie setki i tysiące naszych najlepszych towarzyszy. Tego rodzaju elementy partii nasza ZELAZNĄ MIOTLĄ WYMIATA ZE SWYCH SZEREGÓW.

Za ujawnianie przestępczej działalności Salacińskiego wdzięczni jesteśmy organom Bezpieczeństwa. Zawsze rodzi będziemy tym, którzy pomogą nam wysłaniać ze zdrowego organizmu partyjnego obce nam elementy. Salaciński był członkiem Polskiej Partii Robotniczej. Wyklucziliśmy go z naszych szeregów.

Gwałt naszej partyjnej czystości rak, w imię naszego oddania Polsce Ludowej, domagamy się od Sądu Doraźnego najwyższej kary dla złodzieja i dywersanta gospodarstwa, byłego członka naszej partii, byłego dyrektora BOTM — Salacińskiego, Polska Partia Robotnicza uważa, że Salacińskiemu wymierzyć winien Sąd Rzeczypospolitej najwyższy wymiar kary.

My, partyjcy uważamy, że trzeba rozpałconym żelazem wypalać w Polsce wszelką nieprawość, wszelkie złodziejstwo i wszelkie łapownictwo. Wszelkie — a najbardziej — które próbuje podsywać się pod nasze barki.

NA SZPALTACH PRASY

W. R. N.

„Robotnik” w zdecydowanym tonie występuje przeciw WRN-owskiemu renegatom, podkreślając doniosłość ostatnich uchwał Rady Naczelnej PPS, nawołuje do zwalczania zbrodniczej działalności podziemia i jego dywersyjnych metod.

„Obłąkająca nienawiść do Związku Radzieckiego i bratobójcza postawa wobec robotników zorganizowanych w PPR, pełna lachy tych rzekomych „patriotów” do zdrady ojczyzny, a wbrew głoszonym publicznie socjalizmowi prowadziła do walki ze „zbyt nim” uspołecznieniem zakładów przemysłowych” pod pretekstem... obawy przed biurokracją.

Czy w tych warunkach zdziwi kogo, że w ośrodku centralnym WRN zrodził się pomysł głoszenia „trzy razy nie” w referendum ludowym? A więc nie tylko za utrzymaniem senatu, ale przeciw reformie rolnej i przemysłowej, przeciw granicy na Odrze i Nisie!

Z tymi hasłami, z tak zgangrenowaną duszą wdzierać się zaczęli WRN-owcy do naszej Partii, pisząc w jednym ze sprawozdań dla swych zagranicznych ośrodków dyspozycyjnych, że „opanowanie organizacji PPS od dołu — oto zadanie, które przyświeca WRN-owi i jest już oddawna realizowane”.

Do zdrady swej ojczyzny szli WRN-owcy przez rozkład Partii, po której legitymację sięgali, głosząc często publicznie najwiskrze do niej przywiązanie.

Odpowiedzią na tę najpotworniejszą ze zrad, jaką zna nasza historia, nie może być tylko akcja władz bezpieczeństwa. Przed WRN-owską gangreną musi ratować Partię każdy jej członek, a miejsca zakażone trzeba przepalać gorącym żelazem, by jad nie rozchodził się po całym organizmie. Każdy, kto walkę kierownictwa partyjnego z wplywami WRN stara się osłabić lub niebezpieczeństwo zdrady bagatelizować, sam stawia się w rzędzie wrogów PPS.

W imię najlepszych tradycji naszych walk o Niepodległość i Socjalizm, w imię naszych najświętszych ideałów partyjnych, dla dobra klasy robotniczej i kraju zgłoście nam imię każdego z nich, który próbuje podsywać się pod nasze barki.

Kino »TECZA«

Piotrkowska 10A

Kino »STYLOWY«

Kilińskiego 123

DZIS PREMIERA!

NOWY FILM SZWEDZKI

PŁONĄCA ŻAGIEW

Reżyser: GUSTAW MOLANDER

Muzyka: Stig Hanson.

W rolach głównych: Oscar Ljung, Lars Hanson, Eva Dahlbeck.

Produkcja: „SVENSK - FILMINDUSTRIE”. Eksploatacja: FILM POLSKI.

Bilety bezpłatne i passe - partout ważne od środy 30 lipca.

PRZETARG

Zakłady Przemysłowe Br. Grabski pod Zarz. Państwowym, Łódź, ul. Pogonowskiego 56-58 ogłaszają przetarg nieograniczony na następujące prace:
Zainstalowanie silników do nowych maszyn i uzłomienie silników elektrycznych.

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać pod wyżej wymienionym adresem do dnia 2 sierpnia br.

W tym dniu o godz. 12-tej nastąpi otwarcie ofert.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo wycofania oferty.

Tow. Władysławowi Wadowskiemu

z powodu śmierci Ojca składamy wyrazy współczucia

Komitet Dzielnicowy PPR Śródmieście Prawa

UWAGA! DYREKTORZY I SEKRETARZE KOMITETÓW FABRYCZNYCH

W dniu 29 lipca 1947 r. o godzinie 17-ej w świetlicy Komitetu Łódzkiego PPR przy ul. Bielnikowicza 49a, odbędzie się zebranie sekretarzy komitetów fabrycznych i dyrektorów naczelnych z wszystkich przemysłów terenu łódzkiego.
Obecność obowiązkowa.



JAMES ALDRIDGE

Sprawa honoru

Quell delikatnie wziął ją pod rękę i przycisnął do siebie. Palce ich sploły się nagle i oboje poczuli ciepło w żyłach.

— Dlaczego pan nie będzie mógł widywać się więcej ze mną? — zapytała Helena.

— Czy to posiada jakieś znaczenie dla pani?

— Tak — odpowiedziała. — Ale jeżeli pan nie chce o tym mówić, to nie trzeba. Tak będzie lepiej.

— Chciałbym tylko zapytać o ścisły adres pani — powiedział Anglik.

— Może pan pisać do mnie pod adresem Czerwonego Krzyża. — Tylko proszę poprosić kogoś napisać adres do Grecji.

— Ale przecież pani opuszcza Ateny. Kiedy właściwie pani jedzie?

— Przypuszczam, że w przyszłym tygodniu — odpowiedziała.

— A tam będę mógł pana odszukać?

— W Janinie? Naturalnie. Tylko proszę zapamiętać: Janina!

— Nie zapomnę tej nazwy — namiętnie wyszeptał Anglik.

Pociągnął ją za rękę, obrócił jej twarz do siebie i nagle pocałował w usta. Nie odtrąciła go. Miała mocno zacisnięte i gorące wargi. Zapomniał o wszystkim na świecie. Czuł jedynie, jak pienie jego twarzy, wyczuwał ciepło ciała dziewczyny.

Oderwał się wreszcie od niej. W mil-

czeniu poszli dalej. Quell nie odezwał się ani słowem. Wiedział, że słowa są zbędne. Nie chciał pozwolić sobie na nic, co by mogło ją dotknąć i obrazić.

— Jak to wszystko głupio — rzekła cicho.

— Nie znajduję w tym nic głupiego — odpowiedział.

— Pan wyjeżdża! Ja wyjeżdżam również, a jednak pozwalamy sobie na takie głupstwa...

— Wcale nie głupstwa. Wszak, będzie mi się widywać.

Nie chciało mu się dalej mówić.

— Nie o to chodzi. Najważniejsze, że nie mamy żadnej perspektywy przed sobą.

— Dlaczego?

Quell chciał ją znów objąć, ale Helena nie pozwoliła na to. Szła dalej nie zatrzymując się.

— Dlatego, że wszystko jest teraz tak skomplikowane — mówiła przyciszonym głosem. — I najważniejsze — pan wyjeżdża.

— Przecież wróce... — odpowiedział.

— Nie to miałam na myśli. Chciałam powiedzieć, że pan opuści Grecję.

Mówiła spokojnie. Quell pragnąłby, aby była mniej spokojna... Nagłym ruchem zatrzymał ją na miej-

scu i znów objął mocno. Tym razem wargi jej nie były zacisnięte, a wibrowały i drżały całe. Poczł jak jej ręce objęły go również za szyję. Zaczł całować ją coraz namiętniej, potem coraz delikatniej i tkliej. Wyrwała się z jego ramion.

— Szkoda, że te chwile nie przedkto już się powtórzą — w dalszym ciągu mówiła spokojnie.

— Pani o mnie zapomni? — zapytał.

— Nie wiem. Ale wiem, że nie dobrze jest rozłączać się na długo.

— Nie zawsze. Proszę powiedzieć, że właśnie nie zawsze. Prawda?

— Sama nie wiem — odpowiedziała.

— Doprawdy nie wiem.

Zbliżali się do domu Heleny. Zaczł mżyć drobny deszczyk. Quell znów pocałował dziewczynę i pogładził ją po głowie. Miała niezwykle miękkie i gęste włosy. Były mokre od deszczu. Tworzyły czarną błyszczącą ramę dokoła jej twarzy.

— Nie zapomnisz? — wyszeptała namiętnie.

— Nigdy!

Stracił całkowicie głowę. Sam to wyczuł. Sam o tem wiedział.

(d. c. n.)

Kronika gospodarcza

W Chabówce odbyła się uroczystość poświęcenia oddania do użytku odbudowanego żelaznego wiaduktu drogowego nad linią kolejową w Chabówce, długości 258 m. W uroczystości wzięli udział: wicewojewoda inż. Kurza, przedstawiciele władz powiatowych w Nowym Targu, partii politycznych oraz okoliczna ludność.

W chwili zamknięcia listy zgłoszeń Wydział Zagraniczny Międzynarodowych Targów Gdańskich zarejestrował wystawców ośmiu państw europejskich. Wystawcy zagraniczni rozmieszczeni będą w poszczególnych pawilonach w działach branżowych.

Na Odrze Zachodniej wybudowano już przybłętek oraz nadbudowano ocalały filar do 13,6 m wysokości. Poza tym wydobyto dwie znaczne kratownice koltjowe i jedną drigową. Waga wydobytego złomu wynosi 2.200 ton. W tej chwili prowadzone są roboty przy wydobyciu części kratownicy. Ukończenie wszystkich robót przy pierwszym moście spodziewane jest jeszcze przed zimą.

Narada Samop. Chłopskiej

W dniu wczorajszym w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego odbyła się narada powiatowych referentów Wydziału Rolnego „Społem” z udziałem kierowników gminnych spółdzielni Samopomocy Chłopskiej.

Konferencja ta zwołana została w celu omówienia nowych sposobów usprawnienia działalności spółdzielczości wiejskiej.

Brzezina

Uroczyste odsłonięcie sztandaru Polskiej Partii Robotniczej w Brzezinach

W dniu 27 lipca b. r. odbędzie się w Powiatowym Komitecie Polskiej Partii Robotniczej w Brzezinach uroczyste odsłonięcie sztandaru P.P.R. ufundowanego staraniem Koła Referentów z dobrowolnych składek członków partii.

Na powyższą uroczystość zaproszono szereg gości ze stolicy, oraz z całego województwa łódzkiego.

CZYTAJCIE „GŁOS RADOMSZCZANSKI”

Pływający teatr

Giekawa impreza akademicka

W dniach 22, 23 i 24 bm. bawił w Warszawie na gościnnych występach Polski Teatr Akademicki z Krakowa, odbywający oryginalne „tournee” na pokładzie dużej barki węglowej, przebudowanej na pływający teatr.

Krakowski Teatr Akademicki powstał we wrześniu 1946 r. z inicjatywy młodzieży szkół wyższych m. Krakowa przy poparciu Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz oddziału Krakowskiego ZASP-u. Teatrem kieruje Komisja Artystyczna z prof. prof. Goreckim, Strzemboszem, Soją i Dobrowolskim na czele.

Zespół teatralny liczy około 130 osób. Teatr „zarzucił kotwicę” w porcie Czerniakowskim, gdzie wystawił operę komizmno-ludową St. Moniuszki „Flis” oraz scenę baletową „Wesele krakowskie” do muzyki Stefanięgo.

Dalsza trasa teatru prowadzi: poprzez Modlin, Płock, Włocławek, Ciechocinek, Toruń, Brdyujście, Grudziądz, Gniew, Torzew do Gdańska. We wszystkich tych miastach odbędą się bezpłatne przedstawienia dla ludności miast i wsi. W Gdańsku występy teatru odbędą się w ramach Targów Gdańskich.

Ogłoszenia drobne

Unieważnia się zagubione wszystkie osobiste dokumenty na nazwisko Stanisław Szefer poczta Ładzice. Łaskawego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem.

Unieważnia się zagubiony dowód osobisty i książeczkę od konia. Pyłka Andrzej wieś Wąglin, gm. Gosławice.

Wydawca: Woj. Komitet PPR K. Komitet Redakcyjny Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86 telefony: Redaktor Naczelny 216-14 Sekretariat 254-21. Redakcja nocna 172-31 D.017778

Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55 tel. 111 50 Konto PKO VII - 1505. Zakł. Graf. Sp. Wya. „Łódzki Instytut Wydawniczy”

CENNIK OŚRODZEŃ Wydawnictwa „Głos Robotniczy” w Łodzi Za tekstem: od 1-100 mm. zł 35, 101 - 200 mm. zł 45, powyżej zł 60. Drobne za jedno słowo: poszukiwanie rodzin zł 20, handlowe (le karze, kupno i sprzedaż) zł 25, zguby zł 20, poszukiwanie pracy zł 10. W niedzielę i święta 30% drożej.

W trosce o zdrowie robotnika

70 tys. ubezpieczonych korzysta z lecznictwa sanatoryjnego

Duże osiągnięcia notuje Ubezpieczalnia Społeczna w Polsce w dziedzinie organizacji lecznictwa sanatoryjnego dla swych członków. Pokonując wielkie trudności spowodowane rabunkową gospodarką okupanta Ubezpieczalnia Społeczna oddała już do użytku ubezpieczonych 21 własnych zakładów leczniczych, po-

łożonych w miejscowościach klimatycznych i uzdrowiskowych. Przed wojną Ubezpieczalnia dysponowała zaledwie 9 zakładami tego typu.

Blisko 70 tys. ubezpieczonych korzystać będzie w roku bieżącym z bezpłatnej kuracji w 54 sanatoriach własnych i zakontraktowanych. Stanowi to wzrost

trzykrotny w stosunku do okresu przed wojennego. Liczba ubezpieczonych, korzystających z opieki sanatoryjnej jest w r. dwukrotnie wyższa w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Znaczny odsetek ubezpieczonych, przebywających na kuracji w zakładach leczniczych Ubezpieczalni — to robotnicy i rzemieślnicy. Wyżywienie w sanatoriach jest pełnowartościowe, jest ono obliczone na 4.000 kalorii dziennie na osobę.

Akcja lecznictwa sanatoryjnego obejmuje również rodziny ubezpieczonych, a zwłaszcza dzieci.

Ogólny koszt akcji sanatoryjnej i zdrowotnej przeprowadzanej przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych wyniesie w bieżącym roku około 700 mil. zł.

Rawo Maz.

Bogaty dar dla ORMO

Powiatowa Rada Opiekuńcza ORMO w Rawie Mazowieckiej na czele ze starostą pow. B. Geragą i przewodniczącym pow. Rady Narodowej Cz. Michur-

skim złożyła na cel miejscowego ORMO 500.000 zł. Miejscowa komenda ORMO sumę powyższą postanowiła przeznaczyć na zakup motocykli dla Ormowców.

Straszliwa zbrodnia ojcobójstwa

W nocy z dnia 24 na 25 bm. we wsi Turzew, gminy Krzyżanówek pow. Kulno, dokonana została straszliwa zbrodnia ojcobójstwa. Mieszkaniec Turzewa

19 letni Leszek Michałowski zamordował we śnie swego ojca Konstantego, odrabując mu siekierą głowę.

Zbrodnia miała za tło nieporozumienie rodzinne, gdyż stary Michałowski zamożny 30-letni morgowy gospodarz nie pozwolił synowi starać się o rękę upatrzonej przez syna dziewczyny.

Dochodzenie w tej sprawie prowadzi posterunek M. O. w Rustowie. Władze sądowe udały się na miejsce zbrodni.

T.

Święto Odrodzenia Polski w Dobroszycach

W dniu 22 lipca r.b. w gminie Dołroszyce odbył się uroczysty obchód Święta Odrodzenia Polski.

Na placu strażackim zebrał się przed stawiciele: władz, P.W. „Wici”, ORMO; Straż Pożarna; uczniowie gimnazjum handlowego z Radomska, PPR, Str. Ludowe i ludność miejscowa. Zebrani, z orkiestrą na czele udali się do kościoła dobroszycyckiego na mszę, poczem wyruszyli na akademię, która odbyła się na boisku szkoły rolniczej.

Na program akademii złożyły się przemówienia, śpiewy, deklamacje oraz zostały odegrane utwory muzyczne przez miejscową orkiestrę. Na zakończenie akademii odśpiewano „Rotę”.

Po południu w sali gminnej odbyła się zabawa ludowa. Dochód z zabawy przeznaczono na dekorację świetlicy dobroszycyckiej.

155 szkół muzycznych kształci ponad 20 tysięcy młodzieży

Według danych Departamentu Muzyki, Min. Kultury i Sztuki ogólna liczba szkół muzycznych na terenie kraju wynosi 155. W liczbie tej szkół państwowych wyższych istnieje 5, szkół średnich 6, niższych 5, umuzykalniających 3. Szkół niepaństwowych wyższych jest 1, średnich 31, niższych 70, umuzykalniających 34.

Ogólna liczba uczących się w tych szkołach wynosi 21.457 (w r. 1939 — 11.080). W państwowych wyższych szkołach muzycznych kształci się 450 słuchaczy, w średnich — 1.347, niższych — 1.345, umuzykalniających — 1.069. W

niepaństwowych szkołach wyższych pobiera naukę 20 osób, w szkołach średnich — 1.851, niższych — 11.519, umuzykalniających — 3.856.

Ogólna liczba sił pedagogicznych w szkołach muzycznych wynosi 1.875. Z tej liczby w państwowych szkołach wyższych uczy 135 profesorów, w szkołach średnich 163 nauczycieli, w niższych — 100, umuzykalniających — 64. W niepaństwowych szkołach wyższych — 8 profesorów, w średnich — 302, niższych — 749, umuzykalniających — 354.

Sieradz

Zabytki Ziemi Sieradzkiej

Sieradz w ciągu wieków pustoszony przez najazdy, pożary i epidemie, stosunkowo niewiele zachował zabytków, świadczących o jego dawnej świetności.

Do najcenniejszych należy kolegiata, pochodząca z 16-go wieku. Kilkakrotnie niszczona przez Tatarów, spalona została wreszcie w r. 1331 przez Krzyżaków. Odbudowana przez Kazimierza Wielkiego, w 17-tym wieku znów padła ofiarą pożaru i w kilkadziesiąt lat później wznosi się z gruzów, jako piękna gotycka świątynia.

Rówieśnikiem fary jest kościół i klasztor Dominikanów, obecnie siostr Urszulanek, również gotycki. Po pożarach i przebudowach niektóre tylko fragmenty dochowały się w pierwotnej formie.

Ostatnim wreszcie zabytkiem jest Dom Królewski przy rynku, pochodzący z czasów Kazimierza Jagiellończyka, remontowany obecnie na siedzibę Muzeum Ziemi Sieradzkiej.

W powiecie dobrze zachował się drewniany kościół św. Ducha we wsi Męka Poduchowna, ufundowany przez Wła-

dyśława Jagiełłę w r. 1438. Nie zniszczonym dotychczas dowodem podzięk za zwycięstwo grunwaldzkie jest kościół modrzewiowy w Sieradzu, przeniesiony w 19-tym wieku na miejscowy cmentarz, a ostatnio ładnie odnowiony.

W Szadku wznosi się kościół gotycki z 12-go wieku z figurą Chrystusa, będącą dziełem uczniów Wita Stwosza. Warta szczytu się klasztor Bernardynów z 15-go wieku, z freskami Franciszka z Sieradza, który zdobił niejedną świątynię w powiecie.

Ze świeckich zabytków dochowały się, w lepszym lub gorszym stanie, pięć wieków liczący pałac, ongiś własność Czapskich w Dzierlinie, oraz pałac barokowy z pięknymi pod sieniami z 18 w. w Złoczewie. Pod sieniami nie podobały się Niemcom, gdyż rozebrali je, niszcząc tę dość już rzadką w Polsce formę architektoniczną.

W Kliczkowie Małym butwieje stary dwór modrzewiowy, a w Kliczkowie Wielkim dobrze zachował się dwór murywany z 18-go wieku.

W kilku miejscowościach wreszcie oparły się jeszcze działaniom czasu i katalizmom dziejowym stare kościoły, wznoszone na przestrzeni wieków 15-go

Przygotowania do Targów Gdańskich

Zbieżność trwania Targów Gdańskich z okresem wakacyjnym niewątpliwie przyczyni się do zorganizowania licznych wycieczek zbiorowych z głębi kraju, zaś w szczególności na Międzynarodowe Targi Gdańskie. Wycieczki z kraju należy organizować w porozumieniu z najbliższymi placówkami „Orbisu”, które załatwią formalności związane z uzyskaniem wagonów specjalnych, zniżek zbiorowych itp. Biuro Kwaterunkowe Dyrekcji MTG, przygotowało ogółem kwatery masowe na 21.000 osób,

poczyniło kroki celem aprowizowania licznych uczestników zjazdów po godzinnych cenach. Nie mniej jednak wskazane jest wcześniejsze zgłaszanie wszelkich wycieczek do Biura Kwaterunkowego MTG w Gdańsku (Wrzeszcz, ulica Rokossowskiego 27). Punkty kwaterunkowe na dworcach i na terenie Targów przydziałać będą kwatery tylko dla osób pojedynczych. Szereg organizacji zawodowych Wybrzeża przyjęło na siebie trud rozlokowania kolegów zawodowych z kraju wśród swoich członków.

W tekście: od 1-100 mm. zł 50, 101-200 mm. zł 60, powyżej zł 70.

PRZYGODY pięciu typków z Banialuki



35 Gdy spłynęły wody z ziemi
Zobaczyli, że pod nimi
Było miasto. Ta kotwica.
Okazała się dzwonnica.



36 Przewiechała straż ogniowa
I kompania honorowa.
Wyspę z wieży odczepili
I na rynku usawili.



37 Naszych bohaterów pięciu
Uwieczniono w mig na zdjęciu
Burmistrz miasta Razdałupy
Podjął ich talerzem zupy.

Aresztowanie sprawców masowego zatrucia w Koluszkach

Czytelnicy nasi pamiętają zapewne głośniejszą sprawę zatrucia metylenem w Koluszkach. W ostatnich dniach aresztowano dalszych dziesięciu sprawców.

W tej chwili w więzieniu znajduje się 13 osób, które przyczyniły się do zatrucia około 200 osób.

W dniu jutrzejszym podamy dalsze szczegóły tej sprawy.

Ze sportu

9 panów z USA

startuje dzisiaj i jutro w Katowicach
Mecz międzykregowy Śląsk - Łódź schodzi na drugi plan zawodów

Bob Fitch — rekordzista świata w rzucie dyskiem, rzuca stale w granicach 55 metrów.

Allen Lawler — następca Owensa, najszybszy sprinter świata, na 100 m. osiąga stale czas 10,3 a na 200 — 21,2 sek.

Dik Houden — największy rywal Lawlera biegnący 100 m w czasie 10,5 a 200 m — 21,3 sek.

Dave Belen — czterystumetrowiec, na tym dystansie osiąga czas 46,9 sek.

Maciom Whitfield — średnodystansowiec osiągający na 400 m. czas 47,7 sek., a na 800 m — 1,51.

John Twoney — średnodystansowiec może się poszczycić w biegu na 1500 m. doskonałym czasem 3:54, a na 3000 m. — 8:05 min.

Floys Simmons — rekordzista w biegu z płotkami na 110 m. Amerykanin osiąga czas 14,3 (!)

Richard Morcom — mistrz łyżek osiąga-

jący 4,34 m. w skoku wżwyż Amerykanin może się poszczycić wynikiem 1,91 m., a w dal 7,51 m.

Sving Mondsehein — mistrz Ameryki w dziesięcioboju, największy faworyt USA na Olimpiadzie. Amerykanin w skoku wżwyż osiąga stale 1,99 — 2,00 metry.

Oto czym legitymuje się dziewięciu Jankesów, startujących dzisiaj i jutro w Katowicach w ramach meczu lekkoatletycznego Śląsk — Łódź. Oprócz Amerykanów w Katowicach startować będą jeszcze Czesi ze swym rekordzistą Zatopek na czele, który uważany jest przez państwa słowiańskie za następcę Kusocińskiego.

Lekkoatleci nasi długo czekali na swój dzień, aż wreszcie doczekali się. Występ dziewięciosobowej ekipy Południa w Katowicach (jaka szkoda, że nie w Łodzi) wzbudził w całej Polsce kolosalne zainteresowanie.

Z pod znaku dwóch kół

Znów ciekawa impreza na torze helenowskim

Ostatnia frekwencja publiczności na zawodach kolarskich w Helenowie (22 bm.) dodała organizatorom nowego bodźca do pracy. W środę 30 bm. Łódzki Okręgowy Związek Kolarski organizuje torowe mistrzostwa Łodzi 1000 m dla licencji i drużynowe dla młodzików.

W zawodach wezmą udział najlepsi nasi

kolarze z Bekiem i Pietraszewskim L. na czele.

Organizatorzy wszczęli już starania o liczne nagrody, które, między innymi, spodziewają się otrzymać od Zarządu Miejskiego.

Na zawodach odbędzie się wręczenie mistrzowskich koszulek (czerwonych z herbem Łodzi) mistrzom Województwa Łódzkiego na szosie i torze.

Fitsch i Zatopek przegrywają w środę lekkoatleci USA startowali w Pradze

Przed przyjazdem do Katowic lekkoatleci amerykańscy startowali w środę na wielkich zawodach lekkoatletycznych w Pradze. Na stadionie Strachowskim zebrało się 25 tysięcy widzów, którzy mieli możność podziwiania nie

tylko Jankesów, ale również lekkoatletów Rumunii, Holandii i Węgier.

Na zawodach obecny był minister spraw zagranicznych Masaryk i wielu przedstawicieli państw obcych.

Rumuni obawiają się tylko Węgrów Wynurzenia kierownika ekspedycji piłkarskiej Vargoliea

Po dwóch występach, w Warszawie i na Śląsku, piłkarze rumuńscy opuścili już Polskę, mecz jednak Polska — Rumunia i Śląsk — Bukareszt długo jeszcze będziemy mieli w pamięci.

Przed wyjazdem kierownik ekspedycji rumuńskiej, p. Vargalic, oświadczył przedstawicielowi „Sportu” katowickiego:

— Drużyna Śląska zagrała o wiele lepiej, niż reprezentacja Polski. Ślązacy włożyli w

grę więcej serca. Mieli oni także niebezpieczniejszy i lotniejszy atak. Mamy pretensje do sędziego, że był zbyt drobiazgowy i zwracał uwagę na nieistotne rzeczy. Podyktowanie dwóch karnych rzutów uważam za lekką przesadę.

— Moim zdaniem — zakończył indagację dziennikarzy p. Vargolic — jedynie Węgrzy są groźnym przeciwnikiem dla naszych piłkarzy. Reszta jest do pokonania...

Państwowa Fabryka Obrabiarek im. J. Strzelczyka w Łodzi, ul. Piotrkowska 27

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

Na wykonanie i przeprowadzenie robót remontowych w budynku szkolnym w fabryce.

Wykonać nowe i obsadzić (w miejsce żelaznych):

- 1) 7 okien kompl. podwójn.
- 2) zamurowanie otworu drzwi (i zatynkowanie z obydwu stron).
- 3) wybić nowy otwór na drzwi wejściowe.
- 4) wykonać i obsadzić futrynę i drzwi dwuskrzydłowe w klatce schodowej.
- 5) wykonać z własnego materiału podsufitkę z płyt „Suprema” około 162 m².
- 6) wykonać z własnego materiału ściankę działową z płyt „Suprema” gr. 0,05 m. dł. 18 m. wys. 3,40 m., pozostawienie otworów na drzwi i otynkowanie ścianki z obydwu stron 61,2 m.
- 7) wykonać i obsadzić 2 drzwi z futrynami, jednoskrzydłowe.
- 8) wykonać z własnego materiału ściankę działową z płyt „Suprema” o wym. 6x3,4 m. około 20,4 m.

Blizszych wyjaśnień i ślepy kosztorys otrzymać można w Biurze Zaopatrzenia, pokój Nr 41.

Oferty składać należy w zamkniętych kopertach do dnia 5.8 br. do godz. 12-ej, w Dyrekcji Adm.-Handl. z napisem: do przetargu Nr 3.

Wadium w wysokości 1% od oferowanej sumy wpłacić należy w kasie fabryki.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 6 sierpnia 1947 r. o godz. 11-ej.

Dyrekcja fabryki zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, wzgl. unieważnienia przetargu bez podania przyczyn i jakichkolwiek odszkodowań z tego tytułu.

Dzisiaj i jutro, a zwłaszcza jutro, trybuny pewnością nie będą świeciły pustkami, jak było niesety zwykle do tej pory

NASI GOŚCIE TO KWIAŁ LEKKIEJ ATLETYKI USA.

Nasi dzisiejsi goście należą do olimpijskiej ekipy USA, a więc jest to kwiat lekkiej atletyki amerykańskiej, a nie jacyś drugorzędni, czy trzeciorzędni zawodnicy. Najlepiej mówią zresztą o tym ich wyniki.

KOGO PRZYSYLAJĄ CZESI

Oprócz Amerykanów w zawodach wezmą również udział Czesi. Do Katowic przyjeżdżają: Zatopek, zwycięzca ęko dzisty świata Fina Heino, David doskonały sprinter, który na mistrzostwach Europy w Oslo zajął 2 miejsce w biegu na 200 metrów, płotkarz Tomsnar, oraz tyczkarz Ben Kłóy skauze w graniach 4 m. 20 cm.

BARW NASZYCH BRONIĆ BĘDĄ...

Do walki (?) z Amerykanami i Czechami staną również najlepsi nasi lekkoatleci, a więc: Łomowski, Gierulito, Praski Prywer J. raczewski, Buhl, Adamczyk, Marończyk, Wiśniewski, Widerski, Piaskowy, Puzio, Kuźnicki i szeregi innych wyznaczonych przez Polski Związek Lekkoatletyczny.

WSZYSCY ZAZDROSZCZĄ KATOWICOM

Jeszcze nigdy jak egzystuje nasza lekkoatletyka nie byliśmy świadkami tak emocjonujących i ciekawych zawodów jak w tym roku po wojnie — Śląskiemu Okręgowemu Związkowi Lekkoatletycznemu tej wspólnie imprezy pozazdrościć może każdy o kreg.

Najciekawszą konkurencją był bieg na 3000 metrów, w którym doszło do sensacyjnego pojedynku pomiędzy rekordzistą czeskim Zatopek a Holendrem Slykhuitem.

W biegu tym zwyciężył Holender w czasie 8:10, Czech miał czas 8:12,8.

W innych konkurencjach osiągnięto następujące wyniki:

200 m wygrał Houden (USA) w czasie 21,2 przed swym rodakiem Lawlerem — 21,3

200 m z płotkami wygrał Simmons (USA) w czasie 24,7 przed Parackiem (Czechosłowacja) 25,1 sek.

Kulę wygrał Knotek (Czechosłowacja), osiągając wynik 14,79 przed rekordzistą świata Fitschem (USA) — 14,67 m (!)

800 m wygrał Whitfield (USA) w czasie 1:53,4 przed Vomacką (Czechosłowacja) — 1:54,2.

Skok w dal wygrał Fikejz (Czechosłowacja) wynikiem 7,12 przed Matysem (Czechosłowacja) 7,07.

Skok o tyczce wygrał Morcom (USA), uzyskując wysokość 420 cm. Drugim był Węgier Litway — 4,10.

Rzut młotem wygrał Węgier Nemeth — 5,35,6 przed Knotkiem (Czechosł.) — 5,30,8.

Sztafetę 4x100 wygrali Amerykanie w czasie 42,3 sek.

Rekordową ilość zgłoszeń nadsyłają motocykliści

Wyścigi motocyklowe na torze żużlowym, które w niedzielę organizuje DKS, pod względem jakości (mistrzostwa Polskiej), jak i ilości zgłoszeń, zapowiadają się rewelacyjnie. Dość powiedzieć, że do dnia wczorajszego było już zgłoszonych 22 zawodników.

Ostatnie zgłoszenia nadeszły: z Gdyni Ostrowski i Śmierchalski z Grudziądza zgłoszono 4 zawodników, ŁKS zgłosił Kwapiszewskiego i 3-ch zawodników łódzki Zryw.



O puchar ś. p. Kałuży

Po wtorkowym wyniku remisowym 2:2 piłkarskiej reprezentacji Łodzi z reprezentacją Warszawy, tabelka rozgrywek o puchar ś. p. Kałuży, wygląda następująco:

1. Kraków	gier 1	pkt. 2	st. br. 4:2
2. Śląsk	gier 1	pkt. 2	st. br. 6:2
3. Poznań	gier 2	pkt. 2	st. br. 6:7
4. Łódź	gier 2	pkt. 1	st. br. 4:6
5. Warszawa	gier 2	pkt. 1	st. br. 3:5

W tabeli uwzględniono mecz Śląsk — Kraków 2:1, który jednak przez P.Z.P.N. uznany został za towarzyski.

Pobudki odwetu

Niemcy rozbrzmiewają hasłem rewizji granic

Surmy propagandy - Przesiedleni podatnym narzędziem - Akcja pod skrzydłami Anglosasów - Zużyta organizacja

Akcja polityczna szeregu niemieckich przywódców partyjnych przybrała w ciągu ostatniego miesiąca na sile. Wzmogła się kampaia w sprawie wschodniej granicy, która została prowadzona była systematycznie przez cały dwuletni okres powojenny. Ostatnio coraz wyraźniej udzielana aproba pewnych kół anglosaskich ruchowi rewizjonistycznemu w Niemczech, wydatnie przyczyniła się do rozpoczęcia nowej akcji, wszczętej pod hasłem odzwania Ziemi Zachodnich od Polski.

Szczególnie aktywną propagandę prowadzi się obecnie w kołach przesiedleńców ze wschodu i północy.

Postępowanie Niemców w stosunku do swych rodaków przesiedlonych z Polski i Czechosłowacji od pierwszej chwili cechowała niechęć. Niechęć ta nie była jednak podkryta jakąś uzasadnioną względami ekonomicznymi, była jedynie rezultatem odwrotnych dążeń niemieckich. Polityczni przywódcy wszystkich nowokreowanych partii „demokratycznych” z SPD i CDU na czele, stale zalecali okazywanie niechęci przesiedleńcom. Realizacja tych wytycznych odbywa się drogą niedzielnego przesiedlenia pracy, niedawania im ziemi, utrudniania im zdobycia mieszkania i t.

Osiągnięty w ten sposób rezultat był jednym z celów obecnych przywódców politycznych Niemiec. Przesiedleńcy, nie mając w żaden sposób urządzić się na nowych miejscach, okazują coraz większe niezadowolenie ze zmiany granic, potęgując ruch odwetowy, którego celem jest oderwanie od Polski Śląska i Pomorza.

Dla spopularyzowania idei odwetu wśród przesiedleńców, wykorzystują politycy niemieccy osoby znane w tym środowisku, mogące liczyć na zaufanie wśród swych współziomków. Tak więc, równoległe do propagandy w zasięgu ogólnokrajowym, przesiedleńcy niemieccy prowadzą propagandę we własnym zakresie.

Najlepiej ilustrują to fakty. Około 20 czerwca, w wielu miastach niemieckich strefy brytyjskiej ukazały się nowe plakaty. Hasłem ich było „Niemals Oder — Niesse — Linie”. Plakaty te wydane zostały przez CDU i miały na celu pobudzenie instynktów odwetowych w całym społeczeństwie. Ale równocześnie z tą nie

stychanie bezczelną propagandą masową, w Brunświku odbyło się zebranie wysiedlonych profesorów i studentów z byłego niemieckiego Uniwersytetu we Wrocławiu, które skierowało pismo w imieniu swoim i wszystkich „Ślązaków” do Sojuszniczej Rady Kontroli. Uczni i studenci niemieccy w apelu swym powołują się na Kartę Atlantyczną, żądając „sprawiedliwości” dla „pozbawionych ojczyzny Ślązaków”.

Mniej więcej w tym samym czasie na łamach prasy niemieckiej w strefie francuskiej i amerykańskiej zaczęły się coraz częściej ukazywać artykuły poświęcone problemowi granicy polsko-niemieckiej, nawołujące do zwrócenia Niemcom „prastarych niemieckich ziem Śląskich”. Wśród przesiedlonych intensywnie kolportowane są broszury, w których w sposób „naukowy” uzasadnia się prawa narodu nie-

mieckiego do ziem na wschód od Odry i Nysy. Jednym z najgłośniejszych ostatnio wystąpień antypolskich jest najnowsze pismo dr Mense, byłego Dziekana Kłodzka i pryncypała apostołowskiego. Faktem charakterystycznym jest, że pismo to rozpowszechniane jest wśród przesiedleńców, przy czym podług doniesień z Niemiec, w miejscowościach, gdzie przesiedleńców jest dużo, pismo to było czytane i odpowiednio skomentowane w kirkach zamiast kazań.

W ciągu dwu lat zdążyliśmy się już przyzwyczaić do tego, że Niemcy nadal myślą kategoriami z przed roku 1945. Dziwić się tylko można władzom okupacyjnym stref zachodnich, które tego rodzaju działalność nie tylko dopuszczają, ale nawet popierają.

Marian Bielicki

Co usłyszymy przez radio

Program na sobotę 26 lipca 1947 roku.

12.06 Wiadom. połudn. 12.10 „Melodie ludowe” 12.25 Aud. dla wsi. 12.35 Pieśni egzotyczne. 13.00 „Z mikrofonem po kraju”. 13.10 Aud. muzyczna p. t. „Wycieczka na Południe”. 14.00 (L) Kron. i komunik. 14.05 (L) Muzyka wiośnielowa (pl.) 14.15 (L) Opowiad. dla dzieci pt. „Kubuś Puchatek”. 14.30 Przerwa. 15.00 Muzyka taneczna z pl. 15.20 Aud. sl.-muz. dla dzieci młodszych. 15.40 Pieśni w wyk. A. Majaka. 16.00 Dziennik. 16.20 Weber — I koncert klarnetowy. 16.40 Skrzynka techniczna. 16.50 Inform. gospodarcze. 17.00 „Przy sobocie po robocie”. 18.30 (L) Koncert życzeń (cz. II). 19.00 „Tu mówi wybrzeże”. 19.15 „Nowe książki” — fel. 19.30 Recital fortep. J. Smidowicza. 20.00 Z życia kulturalnego. 20.05 „Kobieta w świecie”. 20.25 Aud. z cyklu „Pieśni miłosna poprzec wiewi”. 21.00 Dziennik. 21.20 „Sprawy i ludzie” — fel. 21.30 Muzyka lekka z pl. 21.45 Stuchow. pt. „Zadzrosny Estramadurczyk”. 22.10 Wiadom. sportowe. 22.15 Muzyka taneczna z pl. 23.00 Ostat. wiad. dziennika. 23.20 (L) Koncert życzeń (cz. III) 23.57 (L) Program lokalny na jutro.

Realizacja planu sytości i dobrobytu

Węgiel — metal — maszyny
Rozbudowa podstawowych gałęzi naszego przemysłu

Mocnym rytmem bije dziś nasze życie gospodarcze, które przed trzema laty zaczynałyśmy budować od podstaw. Nie ma takiej gałęzi przemysłu, w której by ofiarzy i świadomy wysiłek polskiego robotnika i inżyniera nie przyniósł decydujących postępów i rezultatów.

Mamy coraz więcej swojego węgla, którego wystarcza dziś nie tylko dla nas samych, lecz i dla innych, coraz więcej metalu i maszyn. A to umacnia podstawy naszej niezawisłości gospodarczej.

WĘGIEL — to chleb dla przemysłu. Jednocześnie stanowi on naszą złotą walutę, podstawowy i tak prze inne państwa pożądanym artykuł polskiego eksportu, a zatem postępy nasze w tej dziedzinie są szczególnie doniosłe.

Zaczęliśmy tutaj — w lutym 1945 r. — od bardzo skromnej liczby 387.199 ton. W maju tegoż roku przekraczaliśmy już 1 milion ton.

W listopadzie 1945 r. praca polskiego górnika daje nam już 3 miliony ton. Ogółem rok 1945 zamyka się produkcją 20.168.642 t. węgla.

Ogólna produkcja węgla w 1946 roku wyniosła 48.288.000 ton. Było to już o 10 milionów ton więcej, niż w przedwojennym 1938 roku, kiedy wydobycie węgla wyniosło 38,1 milionów ton.

Plan wydobycia na rok 1947 został w ciągu pierwszego półrocza wykonany, a ogólna produkcja wyniosła ponad 27 milionów ton. Podstawą wykonania planu stały się olbrzymie inwestycje w przemyśle górniczym, na które w roku 1946 wydatkowano ponad 2 miliardy złotych. Z drugiej zaś strony stale rosnąca wydajność pracy polskiego górnika, która z 958 kg na dniówkę na początku 1946 roku wzrosła do 1.102 kg na dniówkę obecnie.

W PRZEMYSŁE HUTNICZYM mieliśmy do pokonania olbrzymie zniszczenia. W takich

działach, jak walcownie — zniszczenie sięgało 70 procent zdolności produkcyjnej. I oto produkcja surowki żelaznej z 22.272 ton w maju 1945 r. wzrosła do 71.482 tony w czerwcu br., co dorównało już poziomowi najwyższego przed wojną 1938 roku. Większe postępy mamy do odnotowania w produkcji stali surowej, która w czerwcu br. wyniosła 127.216 ton, co przekracza znacznie średnią produkcję 1938 roku. Produkcja koksu hutniczego w porównaniu z latami przedwojennymi wzrosła niemal dwukrotnie. Produkcja walcowni, których odbudowa jest kontynuowana, osiągnęła w czerwcu br. 93.407 ton, co stanowi już 100 procent wytwórczości przedwojennej.

Poważnie wzrosła również PRODUKCJA CYNKI, stanowiącej cenny produkt eksportowy; w r. 1947 utrzymuje się ona na poziomie 5.500 ton miesięcznie.

Olbrzymie straty wojenne, jakie poniósł METALOWY PRZEMYSŁ PRZETWÓRCZY, są powszechnie znane. Niemcy, wycofując się, wywozili najcenniejsze maszyny i obrabiarki lub niszczyli je na miejscu. Olbrzymie trudności zostały pokonane — odbudowany przemysł metalowy osiągnął już na ogół poziom przedwojenny, a w wielu wypadkach poważnie go przekroczył.

Łączna wartość produkcji r. 1946 wyniosła 504.720.000 złotych (w złotych 1937 r.), co stanowiło 83 procent produkcji przedwojennej. Plan 1947 roku, który — sądząc z dotychczasowych wyników — zostanie przekroczony, przewiduje produkcję wartości 700.000.000 zł. (w złotych 1937 r.), osiągając 116,5 procent produkcji przedwojennej.

Szczególnie doniosłe znaczenie mają takie osiągnięcia, jak produkcja 15 sztuk parowozów miesięcznie w br. — wobec 2,3 parowozów miesięcznie w roku przedwojennym. Jeszcze większy wzrost wykazuje produkcja wagonów towarowych: w roku 1938 budowaliśmy przeciętnie 34 wagony miesięcznie, w maju 1947 roku w polskich fabrykach zbudowano 871 wagonów, co znacznie przekracza nawet cztery planowane.

Szerokie masy robotnicze, dumne z dotychczasowych wyników swej pracy, walczą dziś o wzmogłą wydajność pracy i oszczędność gospodarce w przemyśle. Ta droga właśnie prowadzi do pomyślnego wykonania PLANU ODBUDOWY GOSPODARCZEJ, PLANU SYTOŚCI I DOBROBYTU. M.M.

Zwycięski pochód przeciw gospodarczemu podziemiu

Tajemnica zniżki cen na przednówku

Leżą przed nami notowania cen giełdy zbożowo-lowarowej w Łodzi. 30 maja rb. notowano w Łodzi transakcję na pszenicę po 5.400, 5.600 zł za centnar. 18 lipca za tę samą pszenicę płacono już tylko 3.900. W ciągu kilku tygodni spadła cena żyta z 3.400—3.500 do 2.500 zł za centnar, a cena jęczmienia przemysłowego z 3.800—4.000 do 2.700 zł. Cena maki pszennej 80-procentowej uległa zniżce z 7.200—7.400 zł do 6.100, a maki żytniej 90-procentowej z 4.200—4.300 do 3.000—3.200. Podobnej obniżce uległy ceny pozostałych płodów rolniczych i to na wszystkich giełdach zbożowo-towarowych w kraju.

I jeśli 6—7 tygodni temu tendencją rynkową na poszczególnych giełdach charakteryzowano jako „niejednolitą” a nawet „ożywioną” — to ostatnio w całym kraju dominuje tendencja „spokojna”.

Pod wpływem tych zmian uległy również zniżce ceny na inne artykuły spożywcze. Ceny słoniny spadły w tymże okresie z 280 zł za kg do 256 zł, a ceny masła śmietankowego z 520 do 480 złotych.

Rzecz najbardziej charakterystyczna, że ceny na ziemniaki uległy zniżce w okresie przednówkowym, w okresie, w którym zazwyczaj zwyżkowały.

Obniżka cen na przednówku świadczy po pierwsze o tym, że nie mieliśmy racji ci, co szacowali zapasy naszego zboża, jako niewystarczające na wyżywienie kraju.

Powtórę, i to jest najważniejsze, świadczy ona o tym, że zwyżka cen artykułów rolniczych, która nastąpiła wiosną rb., nie miała gospodarczego uzasadnienia. U podstaw jej leżała w pierwszym rzędzie chęć nadmiernych zysków ze strony spekulantów i lichwiarzy, którzy zmówili się i niczym szarańcza rzucili się na kieszeń konsumenta.

Ostatnia zniżka na giełdach zbożowych wykażała również dobitnie jak niesłuszne i szkodliwe było stanowisko, pożałuj Boże „ekonomistów” spod znaku „Gazety Ludowej”, deklamowanych o prawie podaży i popytu, o „gospodarczym uzasadnieniu wiosennej podwyżki cen zboża” i jak podstępny był krakanki, że „środkami pozagospodarczymi nie się nie uda osiągnąć”. Nic dziwnego, że „od-

wiecznym prawem podaży i popytu” szermowali ci, którzy mogli i chcieli z tego prawa korzystać.

Na szczęście, państwo nasze jest państwem ludowym, a nie kapitalistycznym. Na szczęście, w ręku ludu pozostaje władza i aparat administracyjny. Na szczęście, na czele ludu stoją przywódcy świadomi swoich zadań, którzy potrafili zorganizować pochód przeciwko gospodarczemu podziemiu.

Wciągnięcie szerokich mas do akcji walki ze spekulacją, zorganizowanie szerokiej sieci Społecznych Komisji Kontroli Cen, wzmocnienie działalności Komisji Specjalnych i, postawmy kropkę nad „i” — represji wobec nieuczciwych kupców, wobec paskarzy i szabrowników — zrobiły swoje.

Nastąpił przełom i ceny poczęły spadać. Oto wyłumaczenie tajemnicy ruchu cen na przednówku roku pańskiego 1947.

Oczywiście, bitwa o handel nie jest jeszcze wygrana. Robota podziemia gospodarczego, zmowa paskarzy święci jeszcze nieraz większe lub nawet większe sukcesy. Zdarza się

jeszcze, i z takim zjawiskiem mamy np. w ostatnich dniach do czynienia w Łodzi, że piekarze przy pomocy różnych ciemnych machinacji usiłują wygłodzić robotników, że spekulanci w taki czy inny sposób usiłują się „odkuć” w tej czy innej branży.

Ale to są bardzo niebezpieczne igraszki i prowadzą one wprost... do obozu pracy.

Akcja represyjna w stosunku do gospodarczych piratów dopiero się rozpoczęła. Ostatnia zniżka cen doda tylko bodźca masom pracującym, które naocześnie przekonały się, że zwyżka cen, gilotynująca ich skromny budżet, nie jest żadnym dopustem Bożym, lecz wynikiem szafki pozbawionych czci i wiary lichwiarzy i spekulantów.

Jeszcze żywszy udział mas pracujących w akcji drożyznianej, jeszcze szerszy rozwój komitetów antyspekulacyjnych, jeszcze żywsza działalność Społecznych Komisji Kontroli Cen i Komisji Specjalnych będzie dalszym kubłem zimnej wody na rozpalone zwyżkowymi nastrojami głowy spekulantów i ich obrońców z „Gazety Ludowej”. L.

Interpelacje naszych Czytelników

Kto ponosi winę?

Ob. Redaktorze!

W związku z rozdzielnictwem materiałów włókienniczych na kartki zgłosiłem się dziś

osobiście do sklepu PSS przy ul. Srebrzynskiej róg Górnej. Przy odbiorze materiałów kierowniczką sklepu na wstępie oznajmia

wszem i wobec, że każdy obowiązyany jest pobrać w połowie swego przydziału materiału podszejkowego, lub drelichu, przy czym wyjaśnia, że takie zarządzenie wydane zostało przez ob. Kierownika biura rozdzielczego (ul. 6-go Sierpnia 47).

Postanowiłem sprawę zbadać u źródła i poszedłem tam z kierowniczką wyżej wymienionego sklepu. Kierownik ob. Auerbach oświadcza, że także przydzielono mu materiały i w ten też sposób muszą być rozdzielone. Każdy musi brać to, co mu się daje.

Wobec tego pytam kompetentne władze: dlaczego ludzie pracy muszą brać te materiały, które są im w tej chwili nie potrzebne?

Czy można mnie zmusić do kupowania drelichu, lub podszejkki, gdy potrzebna mi jest tylko koszula?

Kto wydaje takie niesłuszne zarządzenia? Komu zależy na tym, by stać niezadowolonymi wśród robotników?

Pragnąłbym, by właściwe czynniki wejrzwały w tę sprawę i szybko ją uregulowały. R. Mikołajczyk

PRZEMYSŁ CHEMICZNY „BOPUTA” ZGIERZ

sprzeda

motocykl firmowy marki A.J.S. typu 500 cm³ Nr. silnika H98311, Nr. rejestracyjny H—4099, nośność 2 osoby.

Bliższych wiadomości można zasięgnąć w Zgierzu lub tel. 173-77.

Ku uwadze Dyrekcji Cyrku Nr 3

Korzystając z okazji bezpłatnych biletów odwiedziłem wczoraj Cyrk Nr 3. Samym programem zostałem mile rozczarowany. Jednakże nadprogramowo zaintrygowałem się z niezwykłym okrutnym widowiskiem. W przerwie przedstawienia wyszedłem na teren placu cyrkowego. W pewnym momencie zauważyłem dwóch wyrosków z obsługi cyrkowej, którzy trzymając w garści nachaj gumowy, ciągnęli małego płaczącego chłopaka w kierunku stajni cyrkowych okładając go w drodze niemilosiernymi razami gumowej pałki. Był to chłopak, który nie mogąc wykupić biletu, chciał się „nielegalnie” wkradnąć do cyrku i obejrzeć, ulubione przez młodych przedstawienie.

Walili go z okrucieństwem w samą głowę. Stanął mi przed oczyma znany nam wszystkim obrazek z czasów okupacji. To oprawcy

hitlerowscy rozprawiali się tak z naszymi dziećmi. Jak również ze starszymi. Niestety, ckaże się, że ta trucizna zaszczepiona przez naszego wroga działa. Spróbowałem interweniować — ale interwencja odniosła wręcz odwrotny skutek. Zaciągnęli chłopaka do stajen, skąd rozległy się nieludzkie krzyki.

Opisując powyższy fakt apeluję do Dyrekcji Cyrku Nr 3, że jakkolwiek może nie jest w stanie dopilnować wszystkiego, niemniej w kompletowaniu obsługi powinna się kierować dobrem pracowników chowanych mniej więcej kulturalnie, po prostu ludzkiem. Należy raz na zawsze skończyć z metodami postępowania, które cała ludzkość potępia. Należy pouczyć o tym personel cyrkowy, żeby podobne wypadki nie miały więcej miejsca.

J. GRELICH.

Przyjaźń narodów w umiłowaniu pokoju

Demaskujcie oszczerstwa i prowokacje!

Odezwa Komitetu Ogólnosłowiańskiego do inteligencji całego świata

Drodzy przyjaciele.
Cała postępowo ludzkość walczy obecnie o stworzenie trwałego pokoju między narodami. Jednakże coraz wyraźniej ujawnia się dążenie reakcji międzynarodowej, która usiłuje przeszkodzić utrwaleniu pokoju powszechnego, zerwać dzieło współpracy międzynarodowej, nastrożyć narody świata widmem nowej wojny.

Siły reakcyjne nie chcą pokojowej współpracy narodów. Wrogowie ludzkości sięgają nęgodę i nienawiść między narodami i usiłują narzucić swą występą wolę i swoje panowanie. Imperialistyczna reakcja traci olbrzymie środki na stworzenie nowych okropnych narzędzi wojny i dąży do wykorzystania w tym celu nadzwyczajnych zdobyczy nauki współczesnej. Oslawiona „diplomacja atomowa” stała się symbolem dążeń imperialistycznych.

Występując w imieniu miłujących pokój narodów słowiańskich, Kongres Słowiański w 1946 roku w swojej odezwie do narodów świata wskazywał, iż „nowa wojna jest potrzebna tylko imperialistycznym zaborcom”. Obecnie wrogowie pokoju i prowokatorzy nowej wojny usiłują złamać wolę narodów napiętą w kierunku obrony narodowej i państwowej niezależności. Pragną oni wykorzystać powojenne trudności i materialne niedostatki wyzwolonych narodów, by ugruntować panowanie garstki monopolistów nad całym światem.

Światowa reakcja w walce przeciw trwałemu pokojowi i przyjaźni narodów wykorzystuje ulubiony oręż faszyzmu — oszczerstwo i prowokację, przede wszystkim w stosunku do Związku Radzieckiego, a dalej w stosunku do wszystkich postępowych demokracji: Jugosławii, Polski, Czechosłowacji, Bułgarii i innych krajów.

Jednak cała ludzkość wie, iż Związek Radziecki jest jedynym konsekwentnym i jedynym szczerym bojownikiem w walce o trwały pokój, pokój między narodami, oparty na zasadach demokracji. W szeregach obrońców demokratycznego pokoju kroczą także niezłomną drogą rozwoju demokracji i postępu miłujące pokój narody Jugosławii, Polski, Czechosłowacji i Bułgarii. Najlepsze elementy postępowe w Ameryce, Anglii i Francji coraz silniej podnoszą głos i wołają o pokój w całym świecie, o zabezpieczenie przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, przyjaźni przypieczonej krwią, przelaną w walkach przeciw znienawidzonemu faszyzmowi.

Słowianie wysoko cenią i szanują swobodę i niezależność wszystkich narodów. W imię szczęścia i rozkwitu ludzkości dążą do osiągnięcia zgodnej współpracy narodów wszystkich krajów.

Współpraca między narodami jest konieczna

i możliwa, niezależnie od różnic politycznych, niezależnie od systemów ekonomicznych poszczególnych krajów.

Wielką prawdę zawierają słowa Generałissima Stalina, że „dla współpracy trzeba chcieć współpracować i szanować państwowe ustroje, aprobowane przez naród.”

Inteligencji, działacze nauk, sztuki, literatury, kultury.

W imieniu narodów słowiańskich nawołujemy was do walki o ścisłą przyjazną współpracę między narodami.

Demaskujcie agresywne plany imperialistów. Zrywajcie maski z oblicza podpalaczy nowej wojny.

Demaskujcie imperialistycznych rabusiów, którzy wykorzystują powojenne trudności i nęgodę wyzwolonych narodów, by je zamienić w swych niewolników, by służyć nowym postępowym demokratycznym ustrojom.

Walczcie ze wszystkimi przejawami faszyzmu, bez względu na to, w jaką skórę się obleka. Pamiętajcie, dopóki resztki faszyzmu nie będą wykorzenione, nie może być pokoju na ziemi.

Dziennikarze — pracownicy postępowej prasy demokratycznej wszystkich krajów.

Demaskujcie nikczemnych oszczerców, usiłujących zasłać nasienie nieufności i wrogości do Związku Radzieckiego, który odegrał decydującą rolę w zwycięstwie nad faszyzmem. Demaskujcie rozbójników pióra, starających się oczernić miłujące swobodę narody słowiańskie. Śmiało rozpowszechniajcie prawdę o Związku Radzieckim, Jugosławii, Polsce, Czechosłowacji, Bułgarii i o innych demokratycznych krajach, o ich działaczach — nieustraszonych bojownikach o szczytne humanitarne idee ludzkości.

Działacze kultury krajów słowiańskich, pracownicy umysłowi.

Wzmocnijcie niewzruszoną przyjaźń Słowian, ten potężny czynnik międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa. Wzmocnijcie węzły przyjaźni ze wszystkimi miłującymi swobodę narodami.

Niech żyje przyjaźń wszystkich miłujących swobodę narodów, stojących na straży demokratycznego świata i swojej niezależności narodowej.

Czytelnicy piszą Nieosiągalny cel

Panie Redaktorze!

Pracowałem u Niemca od roku 1938 i przez całą okupację byłem poniewierany i maltretowany. Niemiec uciekł, a ja zostałem w jego domu z żoną i dziećmi. Lecz mieszkałem krótko, bo przyszedł ob. Andziak, usunął mnie z tego mieszkania, że to niby jemu, jako zarządcy majątków polnieckich, to się należy.

Myślę sobie: trudno, jako urzędnik państwowy ma prawo. I wyprowadziłem się (działło się to w roku 1945). Wyprowadziłem się do domu pożydowskiego, opuszczonego i mocno zniszczonego. Dowiedziałem się, że można taki dom dostać w dzierżawę, zacząłem więc robić starania (od wiosny 1946 roku). Okazuje się jednak, że warunki stawiają takie, że ja nie mogę się na to zdobyć. Za samo sporządzenie planu sytuacyjnego trzeba zapłacić 6 tysięcy złotych. Jakże ja się na to zdobyję? Mój zarobek robotnika na to mi nie starczy.

Druga rzecz: dach niesmarowany od wkroczenia Niemców (tj. około 7 lat). Deszcz leje się jak przez przetak, a w mieszkaniu też są dziury na wylot (to jest dom letniskowy). Ja płacę wydziałowi mieszkaniowemu 100 złotych miesięcznie, więc czy mogę zdobyć się dodatkowo na remont domu na własny koszt?

Stały czytelnik „Głosu Robotniczego”
Kiejeł Józef, Zgierz.

Tajniki wszechświata Na początku było słońce... Kiedy i jak powstała Ziemia

Cóż to jest ziemia — wirująca kula, na której żyjemy, po której stąpamy, z której istnieniem jesteśmy nierozdzielnie złączeni?

Powstała bardzo dawno, a jednak jest młodszą od wszechświata i według przyjętych hipotez ma zaledwie... 2 miliardy lat. Kiedyś, w

czasie jakiegoś ogromnego kataklizmu, od zderzenia się słońca z gwiazdą, oderwała się potężna masa rozrzuconej lawy i dała początek naszej planecie. Kipiąc i gotując się w pierwszym okresie swego istnienia, wirując nieustannie z olbrzymią szybkością, zaczęła po-

woli krzepnąć i przybierać kulisty kształt. Jakże inny był wówczas jej wygląd. Nagromadzone wokół potężne, gęste chmury, siykające się z rozgrzaną powierzchnią, zmieniły się w ciemne opary, przesywane od czasu do czasu błyskiem ognistego pioruna. W jasiarę stygnięcia, opady zaczęły się gromadzić na powierzchni ziemi, zalewając ją morzem oceanów. Lecz daleko było jeszcze do obrazu dzisiejszego. Z czasem oddzieliły się lądy, skaliście bloki cofnęły się w głąb, zaczął ustawać chaos. Ziemia przybierała powoli obecny wygląd. Teorię budowy dzisiejszej ziemi nauka nazywa teorią żelaznego jądra, które stanowi jej środek. Jest to ogromna kula żelazna, mająca średnicę około 6.000 km, dookoła niej znajduje się warstwa gruba na 700 km, składająca się również z żelaza, lecz pomieszanego już ze skalami, tzw. perydotytem. Następne uwarstwienie to już prawie same skały, które po 700 km nie zawierają wcale żelaza. Półtora tysiąca kilometrów tych skał, to już ostatnia warstwa, nad którą znajduje się właściwa skorupa ziemska, jakże cieniutka w porównaniu do poprzednich uwarstwień, bo zaledwie 58-kilometrowa. Mimo to jednak nigdy jej jeszcze człowiek nie przebił a nawet najbliższe szyby kopalniane nie sięgają dalej jak na dwa kilometry.

Wracamy na dawne pozycje Produkcja przemysłu kapelusznego wzrasta

Kraj nasz należał przed wojną do głównych producentów kapeluszy. Wyroby polskiego przemysłu kapelusznego znane były na całym świecie.

Obecnie przemysł nasz poczyna odzyskiwać na tym polu swe dawne pozycje.

Miesięczna produkcja kapeluszy wynosi już około 40.000 sztuk. Podobnie ma się sprawa z kapłanami i stożkami. Plan na kwiecień przewidywał produkcję 215.000 sztuk. Plan ten został wykonany z nadwyżką — produkcja wyniosła 286.000 sztuk. W maju r.b.

produkcja kapelinów i stożków wzrosła do 300.000. Wyniki z następnego miesiąca przedstawiają się bardzo prawdopodobnie jeszcze pomyslniej, tak że w końcu r.b. przemysł kapelusznicy będzie w stanie pokryć z nadwyżką zapotrzebowanie rynku wewnętrznego.

Warto podkreślić, iż nasze wyroby kapelusznicze (dawne firmy: Goeperta, Hückla i Schlä) w niczym nie ustępują produkcji przedwojennej. Podobnie ma się sprawa z wyrobami w Złotorii, słynącymi od lat w całym świecie.

Lek cudownych właściwości

Łódź pierwsza w Polsce wyhodowała penicylinę

Zbawczy koźrch pieśni. — Grzybek, który poskramia bakterie. — Możliwości syntetycznej produkcji

Z wielkim szacunkiem patrzę na widniejącej na dnie szklanego naczynia szarozielony koźrch pieśni. To grzybek penicyliny, tej cudownej penicyliny, o której krąży niemal legenda.

Pierwsze prace w Polsce nad Peniciliną po wojnie prowadzone były w Łodzi i tam też powstała pierwsza penicilina krajowej produkcji. Oddana ona została natychmiast dla celów klinicznych, laboratoryjnych — zastosowano ją przy zapaleniu opłucnej, ropniaku płuc i ropnym zapaleniu ośterdzia i wykazała ona swą pełną wartość.

W Państwowym Zakładzie Higieny, początkowo w warunkach bardzo prymitywnych laboratoryjnych — rozpoczęto już w połowie czerwca 1945 r. pracę i badania nad hodowlą penicilinowego grzybka. Wczesną bowiem wiadomością dr. Barski, jako pracownik Nadzwyczajnego Komitetu do Walki z Epidemiami, bawił w Moskwie i tam otrzymał szczepy penicyliny, z których wyhodowano potem w Łodzi czynne posiewy.

Pierwsze prace nad badaniem penicyliny i jej właściwości — mówi dr. Barski — podjął Anglik Fleming już około 1920 roku. Szerokie praktyczne zastosowanie znalazła ona jednak dopiero w 1944 i 1945 r.

W Europie produkuje się w chwili obecnej penicilinę w Związku Radzieckim, Anglii i Francji. Produkuje się ją metodą tak zwaną powierzchniową, nie wymagającą kosztownych inwestycji.

Wzór penicyliny jest ustalony, toteż bardzo prawdopodobne, że już w niedługim czasie uda się uczonym wytworzyć penicilinę syntetyczną, która będzie o wiele tańsza, a zatem stanie się dostępna dla wszystkich.

Grzybek penicyliny rośnie na pożywce, przygotowanej na wyciągu z kukurudzy. Jest to metoda amerykańska, nasze badania jednak wykazały, że rozwija się on również dobrze na pożywce, robionej z wyciągu jęczmienia czy pszenicy, łatwiejszych w Polsce do zdobycia. Do pożywki tej przesącza się czynną substancję penicylinową. Jest ona bardzo nietrwała, toteż na trzynasty lub czternasty dzień trzeba ją wydobyc z podłoża z pod grzybka — inaczej zanika.

Nie jest ustalone, czy penicilina ma włas-

ności bakterioobójcze, czy też wstrzymuje tylko wzrost niektórych bakterii — faktem natomiast jest, że jest ona bardzo skuteczna w wielu schorzeniach. Rzeżączkę naprzykład można wyleczyć za pomocą penicyliny w przeciągu doby. Dwieście tysięcy jednostek — oto dawka wystarczająca. Nie leczy natomiast penicilina w pełni syfilisu.

Skutecznie działa ponadto penicilina na bakterie, zwane gronkowcami i paciorkowcami, które wywołują ropnie, wrzody itp. Działa też na bakterie zgorzeli.

Nieczułe na penicilinę są zarazki duru brzuszkiego, dysenterii oraz prątki gruźlicy.

Polska w ramach pomocy UNRRRA otrzy-

mała gotową fabrykę penicyliny z Kanady. Penicilina produkowana jest w Krakowie i wkrótce wytwarzać ją będzie również Tarchomin.

Nauka idzie ciągle naprzód, coraz więcej tajemnic przyrody udaje się ludziom zgłębić i opanować. Zielonkawa, niezbyt pięknie wyglądająca na pierwszy rzut oka pleśń — ratuje wielu ludzi od śmierci i długotrwałych schorzeń. I winniśmy czuć najgłębszą wdzięczność dla tych ludzi nauki, którzy w ciszy laboratorium latami prowadzą żmudne badania — by potem przyjść nam z pomocą, uratować nas od śmierci.

KOMUNIKAT

W związku z planowanymi, w okresie letnim, remontami urządzeń wytwórczych, Elektrownia Łódzka zmuszona jest wprowadzić ograniczenia w użyciu energii elektrycznej.

Ograniczenia te wprowadza się w godzinach obciążenia szczytowego od godz. 7-ej do 11-ej na okres od 21 lipca do 1 września br.

W podanych godzinach ZABRANIA SIĘ:

- A) Uruchamiania Silników Studziennych
- B) Używania Kuchenek Elektrycznych do gotowania
- C) Używania Żelazek Elektrycznych.

Powyższe dotyczy wszystkich odbiorców energii elektrycznej: osób i instytucji prywatnych, jak również instytucji samorządowych, państwowych i użyteczności publicznej.

Dostosowanie się abonentów do naszych zarządzeń umożliwi wszystkim stałe korzystanie z energii elektrycznej oraz wydatnie wzmocni dostawę prądu dla przemysłu.

W wypadku niezastosowania się do naszego wezwania oporni odbiorcy pozbawieni będą energii elektrycznej co najmniej na okres jednego miesiąca.

ELEKTROWNIA ŁÓDZKA

Państwowe Zjednoczone Zakłady Przemysłu Jedwabniczo - Galanteryjnego
Łódź-Północ
przy ul. Południowej 67
zatrudnią tkaczy

Zgłoszenia przyjmuje Biuro Personalne

Na drogach lepszej gospodarki

Dlaczego fabryki d. Geyera, Steinerta, Dancygiera i Babata scalono w jeden wielki zespół bawełniany?

Przemysł włókienniczy pracuje ostatnio pod znakiem komasacji.

Momentem najważniejszym w tej akcji jest celowość łączenia obiektów produkcyjnych w danej branży z obiektami zafakcyjnymi i to zafakcyjnymi zarówno w sensie technicznym, jak i w sensie organizacyjnym i produkcyjnym. W ten sposób fabryki lepiej pracujące obejmują niejako patronat nad słabiej pracującymi zakładami pracy i pobudzają je do lepszej pracy.

Innym momentem mającym znaczenie dla akcji komasacyjnej jest dążenie do podniesienia koncentracji przemysłowej. Na ogół za najbardziej celowe uznano tworzenie przedsiębiorstw, zatrudniających co najmniej 3.000 pracowników. Oczywiście nie wyklucza to w pewnych konkretnych wypadkach celowości tworzenia jeszcze większych zespołów produkcyjnych.

Często bodźcem do komasacji staje się konieczność usunięcia dysproporcji pomiędzy poszczególnymi oddziałami fabrycznymi, choć prawdę mówiąc dysproporcje te nie zawsze mogą być drogą akcji scalenia usunięte.

Nie małe znaczenie przy nakreśnianiu akcji komasacyjnej posiada również rentowność zakładów pracy. Komasacja przyczynia się bowiem do wydatnego zmniejszenia ciężaru gatunkowego kosztów dodatkowych w ogólnej kalkulacji kosztów własnych.

Rzecz prosta, że wskazane momenty nie odgrywają jednakowej roli w poszczególnych akcjach scaleniowych. W każdym wypadku, zależnie od typu łączonych przedsiębiorstw, przeważa jeden z nich.

Tak ma się również sprawa z przyłączeniem P.Z.P.B. Nr. 11 (dawniej f. Steinert) i P.Z.P.B. Nr. 18 (dawniej Dancygier) oraz tkalnicy firmy d. Babada do Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego Nr. 3 — dawniej firmy Geyer.

Różne były przyczyny, które skłoniły Dyrekcję Przemysłu Bawełnianego do przeprowadzenia tej komasacji. Najważniejszą było to, że każda z wymienionych fabryk posiadała nierównomiernie rozwinięte działy produkcyjne.

Jeśli więc w normalnie funkcjonującym przedsiębiorstwie bawełnianym powinno przypadać na każde czynne krosno, przeciętnie po 33 czynnych wrzecion, to np. P.Z.P.B. Nr. 3 posiadające ponad 1.200 czynnych krosien, rozporządza jedynie 25.000 czynnych wrzecion, które oczywiście tylko w części mogą zaspokoić potrzeby potężnie rozwiniętej tkalni. Tymczasem w P.Z.P.B. Nr. 11 sytuacja przedstawiała się odwrotnie. Na blisko 500 czynnych krosien, posiadała fabryka 22600 wrzecion, to znaczy około 7.000 wrzecion za dużo. Jeszcze jaskrawiej występowały te dysproporcje w P.Z.P.B. Nr. 18, które na 150 krosien posiadały aż 22.500 wrzecion. Do tej pory P.Z.P.B. Nr. 3 kupowały przędzę w różnych fabrykach na skutek czego często, nie posiadając kontroli nad jej produkcją, nie otrzymywały surowca w odpowiednim asortymencie i gatunku. P.Z.P.B. Nr. 11 i 18 zaś sprzedawały różnym fabrykom nadmiar, i z tego tytułu zmuszone były często przystosowywać się do różnych wymagań poszczególnych odbiorców (rozmaite fabryki bawełniane, dziewiarskie itp.). Odbijało się to ujemnie na produkcji tych fabryk.

Obecnie scalenie w ramach jednego przedsiębiorstwa 2.200 krosien i ponad 70.000 wrzecion umożliwi pełną jego samowystarczalność jeśli chodzi o wyrób i przerob przędzy. Przyczyni się to do wzrostu współczynnika wykorzystania maszyn, do podwyższenia jakości przędzy i gotowych tkanin, do podniesienia rentowności przedsiębiorstwa.

Podobnie ma się sprawa i z innymi działami produkcji, jak bielniki, farbiarnie itp.

Bardzo ważną okolicznością jest to, że trzy skomasowane fabryki sąsiadują ze sobą terytorialnie, co umożliwia sprawne kierowanie całością, kasując stosunki poszczególnych fabryk z innymi, dalekimi zakładami pracy i przyczynia się do skrócenia trasy pomiędzy tkalniami a przedziałami i wykończalniami w ramach jednego, całkowicie samowystarczalnego przedsiębiorstwa, niezależnego od innych przedsiębiorstw tego typu.

Niemale znaczenie dla podniesienia rentowności skomasowanych fabryk będzie miało zmniejszenie aparatu biurowego. W miejsce trzech wydziałów zaopatrzenia, personalnych, pracy i płacy, powstaje jedna dyrekcja, jeden wydział zaopatrzenia itp.

Podobnej reorganizacji ulegnie gospodarka materiałowa. Zmniejszenie ilości magazynów poza bezpośrednimi oszczędnościami (wydatki na opłacenie lokali, wydatki personalne i kancelaryjne) przyniesie zmniejszenie rezerwów i usprawni kontrolę nad gospodarką materiałową, co również umożliwi dokonanie pewnych oszczędności.

Komasację P.Z.P.B. Nr. 3 fabryk Nr. 11 i Nr. 18 należy ocenić jako posunięcie pozytywne, które przyniesie poważne korzyści i skomasowanemu fabrykom i całemu przemysłowi bawełnianemu.

Lem.

Sprostowanie CENY MAKSYMALNE

Do naszej tabeli cen maksymalnych na artykuły przemysłowe, jaka ukazała się we wczorajszym numerze naszego pisma, wkrađło się kilka błędów zecer- skich.

W rubryce „wyroby papiernicze” winno być:

92. Bibułka papierosowa 100 listków 1 ks. 28 zł.

Bibułka papierosowa 50 listków 1 ks. 15 zł.

93. Gilzy „Mokka” 100 gilz 1 puđ. — 54 zł.

94. Zeszyt szkolny 14-kartkowy (papier piśmienny V kl. liniowany) 1 szt. 7.50 zł.

95. Brulion 32-kartkowy (pap. piśm. V kl. liniowany) 1 szt. 15—20 zł.

Tępienie uporczywego lichwiarstwa Surowe kary na spekulantów

Tyle publikowano w ostatnich czasach ostrzeżeń pod adresem spekulantów, nie przestrzegających cen ustalonych przez Komisję Cennikową, że tych, którzy wciąż jeszcze uchylają się od tego obowiązku, należy potraktować jako wyjątkowo złośliwych spekulantów gospodarczych. To też Komisja Specjalna przystąpiła ostatnio do wymierzenia bardzo surowych kar w stosunku do uporczywego lichwiarstwa.

Oto jak się przedstawia tabela kar, jakie spadły w ostatnich kilku dniach na łódzkich spekulantów:

Piotr Kosiacki, właściciel sklepu rzeźniczego w Nowym Mieście uważał, że cena 280 zł ustalona przez Komisję Cennikową za 1 kg. kiełbasy zwykłej nie popłaca i wolał pobrać 350 zł za kg. Został za to ukarany grzywną w wysokości 200.000 zł.

Jan Amanowicz, właściciel piekarni w No-

wym Mieście nie respektował ustalonych cen za chleb. Komisja Specjalna ukarała go za to 100 tys. złotych grzywny.

Józef Dziedzianowicz, właściciel sklepu rzeźniczego w Nowym Mieście nie stosował się do obowiązujących cen i za słone mięsami 280 zł pobierał 320 zł za kg. Otrzymał 200 tys. złotych grzywny.

Jan Górski, właściciel piekarni w Łowiczu przy ulicy Kilińskiego 23, dopuścił się poważnego przestępstwa fałszując mąkę i dosypując otręby do chleba karkowego przez co produkował chleb nie nadający się do użytku. Zapłacił 500 tys. złotych grzywny i pój- dzie do obozu pracy na okres 4 miesięcy.

Franciszek Romanowski, właściciel piekar- ni w Łodzi, przy ul. Strykowskiej 81 sprzeda- wał chleb po lichwiarskiej cenie 90 zł za kg. i ukrywał mąkę dla celów spekulacyjnych. Zarobiony tak „ciężką pracą” kapitał pan Ro- manowski lokował w obcej walucie. Za te wszystkie przestępstwa został ułokowany na okres 6 miesięcy w obozie pracy i musiał zapłacić 500 tys. złotych grzywny.

Niesmaczne kombinacje przeprowadzał p. Józef Smak, właściciel sklepu rzeźniczego za mieszkały w Łodzi, przy ul. Limanowskiego 182. Pan Smak, psuł smak mięsa przydzielo- nego dla ludności pracującej, oddzielając słoninę i sprzedając ją potem „na lewo”. Nie- uczciwy rzeźnik został skazany na 3 miesiące obozu pracy i grzywnę w wysokości 500 tys. złotych.

Jarzyiny i owoce wciąż zbyt drogie Należy zorganizować transporty z okolic

Jestemy teraz w pełni lata — nie więc dziwnego, że widzimy na rynkach i w sklepach masy jarzyn i owoców.

Chcąc się przekonać, jak kształtują się ceny na te artykuły w naszym mieście, odby- liśmy wędrowkę po sklepach łódzkich. Okazało się, że w dniu wczorajszym owoce i jarzyny STANIAŁY. Nie znaczy to bynaj- mniej, by cena ich była dostatecznie niska dla szerokiej mas pracujących. Dobrym jednak znakiem jest fakt, że ceny te ulegają stopniowemu obniżeniu.

Zwróciliśmy się między innymi do Łódzkiej Spółdzielni Ogrodniczej, która dostarcza owo- ców i jarzyn do stołówek i hurtowni. W dniu wczorajszym cena hurtowa za botwinę wy- nosiła 100—140 zł za kopę, za cebulę 35—40 zł za kilo, za marchew 120—160 zł za kopę, za ziemniaki 14—16 zł za kg, jabłka do jedzenia kosztowały od 8—30 zł, śliwki 90 zł, wiśnie 30—35, pomidory 120—130. W swoim sklepie detalicznym spółdzielnia dolicza za owoce i jarzyny 10 procent marży zarobkowej do ceny hurtowej.

W sklepach detalicznych ceny owoców kształtują się jednak jeszcze znacznie wyżej, niż na rynkach i w spółdzielniach. Tak więc

jabłka kosztują od 50—100 zł, śliwki 140—180 zł, pomidory 200 zł, kartofle 30—35 zł.

Nie mamy zamiaru przerywać całej odpo- wiedzialności za drożyznę owoców i jarzyn na sklepy detaliczne, chociaż nie brak wśród nich takich, którzy pragną wyzyskać klientów. W okolicach Łodzi jest przecież dosyć sadów i ogrodów warzywnych, by ceny na te artyku- ły były niższe. Poza tym w roku bieżącym ob- serwujemy bardzo duży i bardzo dobry urodzaj na owoce i jarzyny.

Wydaje się nam, że należałoby w odpo- wiedni sposób zorganizować transport jarzyn i owoców z okolic podmiejskich do Łodzi, w ten sposób zapewnić rynek dużą ilością owo- ców i jarzyn, by osiągnąć tą drogą obniżkę cen. W ten sposób zapewniłoby się masom pracującym korzystanie w całej pełni z tych dobrodziejstw lata, jakimi są jarzyny i owo- ce.



DZIELNICA GÓRNA LEWA:
Dzisiaj o godzinie 15-ej dnia 26 bm. tj. w sobotę odbędzie się plenum komitetu.
W poniedziałek dnia 28 lipca odbędzie się odprawa sekretarzy i dziesiątników dzielnic Górnej Lewej.

UWAGA CZŁONKOWIE KOMITETU DZIELNICOWEGO ŚRÓDMIEŚCIA!
Dzisiaj o godzinie 15-ej w lokalu partyjnym przy ulicy Piotrkowskiej 83 odbędzie się ple- scarne zebranie komitetu dzielnicowego śród- mieścia. Sprawy b. ważne. Obecność wszyst- kich członków obowiązkowa.

ZEBRANIE TRÓJEK PPR i PPS i „HORAK”
Dzisiaj o godzinie 13-ej odbędzie się zebra- nie komisji porozumiewawczej PPR i PPS i „Horak”.

ZEBRANIA KÓŁ PPR
W dniu dzisiejszym odbędą się zebrania kół w następujących dzielnicach:

RUDA FABIANICKA:
O godzinie 11-ej zebranie koła tkalni od- działu IV „Zyłka”.
O godzinie 13-ej zebranie koła f. Bajez.

STAROMIEJSKA:
O godzinie 15.30 zebranie koła Fabryki O- suwka Nr 1 oraz koła Wydziału Ogólnego U- zędu Wojewódzkiego.
O godzinie 16-ej zebranie koła Wydziału łosp. Fabryki Nr 4 oraz Centr. Magaz. MO.
O godzinie 15-ej zebranie i koła f. „LIDO”.

O godzinie 17-ej zebranie koła PPS pra- cowników sklepu przy ulicy Piotrkowskiej 31.
O godzinie 14.30 zebranie koła f. Berent.

GÓRNA PRAWA:
O godzinie 17.30 zebranie koła PZPB Nr. 4 oraz koła szwalni Nr 24.

PRAWA ŚRÓDMIEJSKA:
O godzinie 11.30 zebranie koła f. Babicki
O godzinie 13-ej zebranie koła f. Wein- rauch.
O godzinie 14-ej zebranie koła f. Zelbet.

LEWA ŚRÓDMIEJSKA:
O godzinie 13-ej zebranie kół Zakładów Stołarskich, f. „Podhalanka” oraz i koła f. Ditzel.

LEWA GÓRNA:
O godzinie 12-ej zebranie koła PZPB Nr 14
O godzinie 13-ej zebranie koła f. Weigt.
O godzinie 14-ej zebranie koła f. Weigt.
O godzinie 15.30 zebranie browaru „Perla”

BAŁUTY:
O godzinie 13.30 zebranie koła f. Weiss.
O godzinie 14-ej zebranie koła garbarni „Niescała”.
O godzinie 18-ej zebranie terenowego ko- ła „Zabieniec”.

ŚRÓDMIEŚCIE:
O godzinie 15-ej zebranie koła Zakładów Hodowli Roślin ZM. oraz koła „Elektrosan”.
O godzinie 13-ej zebranie koła Zjednocze- nia Przemysłu Drzewnego oraz koła muzy- ków.

O godzinie 13.30 zebranie koła Wydziału Podatkowego ZM.
O godzinie 14-ej zebranie kół Łódzkiego Zjednoczenia Przemysłu Welnianego W. dzia- łu Opieki Społecznej, oraz koła Wydziału Kultury i Sztuki.
O godzinie 16.50 zebranie koła Wydziału Oświaty ZM.

OLEJ KOKOSOWY NA KARTKI

Wydział Apropowizacji Zarządu Miejskiego w Łodzi niniejszym podaje do wiadomości, że na karty żywnościowe zwykle oraz z nadrukiem RCA (Rejono- wa Centrala Apropowizacyjna) na m-c lipiec rb. w sklepach włączonych do miejskiej sieci rozdzielczej od dnia 26 lipca rb. wydawany będzie tłuszcz (olej kokosowy rafinowany) wg. poniższego rozdzielnika:

Kat. I i kat. I.RCA — na odcinek Nr 7 po 1 kg oleju, w cenie zł. 41 za 1 kg.
Kat. IR i kat. IR.RCA — na odcinek Nr 6 po 0,5 kg oleju, w cenie zł. 41 za 1 kg.
Kat. II na odcinek Nr 3 po 0,75 kg oleju, w cenie zł. 41 za 1 kg.

OPLATY ZA KARTY ŻYWNOŚCIOWE

Przeprowadzona kontrola ujawniła, że prowadzący meldunki admini- stratorzy domów pobierają za karty wymienne wygórowane opłaty dochodzące do 15 zł. za sztukę.

W związku z powyższym Wydział Apropowizacji Zarządu Miejskiego w Ło- dzi podaje do wiadomości, że wysokość opłat za karty uregulowana została za- rządzeniem Ministra Apropowizacji z dn. 29. 4. 47 r. Cena za 1 kartę wymienną i żywnościową wynosi zł. 2 — za odzie- łową zł. 5.

Pobieranie opłat wyższych jest nadu- zyciem. Osoby nie przestrzegające po- wyższych cen będą pociągane do suro- wej odpowiedzialności.

Wszelkie zażalenia za pobieranie nad- miernych opłat za karty należy kiero- wać do Wydziału Apropowizacji, Wól- czańska 18, pokój 234.

UNIEWAŻNIENIE ODCINKÓW KART WĘGLOWYCH

Zarząd Miejski w Łodzi Wydział Apropowizacji podaje do wiadomości, że z dniem 30 lipca 1947 r. zostają unieważ- nione odcinki nr 6 i 7 kart węglowych okresu zimowego 1946—47.

Po upływie tego terminu żadne re- klamacje uwzględniane nie będą.

ZAMKNIĘCIE MUZEUM

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Kultury i Sztuki podaje do wiadomości, iż muzea miejskie (Przyrodnicze, Etno- graficzne i Prehistoryczne) do dnia 21 sierpnia rb. zamknięte są dla publicz- ności.

W Związku z Zawodowych

Okręgowa Komisja Związków Zawodowych w Łodzi, zwołuje dn. 30 lipca 1947 r. godz. 15 konferencje Prezydów wszystkich Zarządów Związków Zawodowych, oraz Prezydów Rad Zakładowych w Centralnym Robotniczym Domu Kultury.

Zw. Zaw. Prac. Sam. Teryt. i Użytk. Publ. Oddział I w Łodzi zwołuje w dniu 28 bm. o godz. 17 zebranie delegatów w lokalu własnym przy ul. Wólczajskiej 5. Obecność obowiązkowa.

TRYBUNA ZWM MŁODYCH

Słowa gorzkiej prawdy

O właściwy stosunek do pracy

„Towarzyszu wpłynięcie na młodzież. Mówcie o tym na zebraniach Waszych kół. Stosunek młodych do pracy jest jeszcze nieraz niewłaściwy.

Obok jednostek chętnych, chcących się uczyć i pracować, napotykamy lenistwo, brak poszanowania dla starszych, zły stosunek do pracy. To musi ulec zmianie. Przecież my, starsi fachowcy, odejdzemy niebawem, a ktoś nas zastąpi, gdy nasi praktykanci nie będą chcieli się uczyć i nie będą z nich nigdy rzeczywiści, prawdziwi fachowcy. Cóż nastąpi wtedy?

Niestety, słowa może smutne, lecz pełne prawdy. Wypowiedział je tow. Wilczek, kierownik montowni, gdy chodziliśmy po salach fabrycznych, zwiedzając Fabrykę M 3 podlegającą Zjednoczeniu Przemysłu Maszyn Elektrycznych. Wyrabia ona transformatory i silniki. Jest to największa fabryka tego typu w Łodzi i jedna z największych w Polsce.

Mówiliśmy o konieczności podniesienia poziomu życia chłopca, a co za tym idzie i o elektryfikacji wsi. Wieś polska będzie tym prędzej zelektryfikowana, im więcej fabryki wyprodukują transformatorów i innych maszyn, oraz przewodów elektrycznych. Produkcja fabryki wzrasta stale. Podziwialiśmy wspaniałe urządzenia fabryczne, jak choćby dźwig o nośności 100.000 kg. Rozmowa nasza wracała jednak zawsze na tematy młodzieżowe. Tow. Wilczek mówił nam o swej młodości praktykanta i o zupełnie innych warunkach obecnych. I znów to samo — jednostki wyróżniające się i zły stosunek do pracy i wiele innych.

Te same problemy wylaniają się z rozmów naszych z tow. Jasińskim, dyrektorem administracyjno-handlowym, tow. Lichawskim, kierownikiem nawijalni transformatorów i tow. Fibakiewiczem, kierownikiem personalnym. Tow. Fibakiewicz z dumą cytuje nazwiska wyróżniających się. Są to kol. kol. Apanowicz, Różycki, Talar i wielu innych. Niestety, obok nich są też koledzy, których za karę, trzeba było skierować do robot podwózkowych (tzw. karnych brzygad). A przecież młodzi praktykanci mają w fabryce doskonałe warunki. Podczas 3-letniej praktyki uczniowie przechodzą przez wszystkie działy produkcji, są oni przez cały czas trwania odczeni odpowiednią opieką dyrektora. Potwierdzają to kol. kol. Pabian i Nowak (ZWM). Mówią oni jeszcze o tym, że w fabryce istnieje koła ZWM i OMTUR. Oba koła razem liczą tylko około 50 członków na 169 młodych kolegów, pracujących w fabryce. Zebrania koła ZWM odbywają się nieregularnie. Jest w tym i pewna wina Zarządu Dzielnicy ZWM, najwięcej winy ponoszą jednak członkowie koła, którzy mimo wyznaczania przez Zarząd koła zebrań, nie przychodzą na nie. Tak nie może być. Koledzy, trzeba się uaktywnić. Ktoś ma wytłumaczyć młodym praktykantom ich udział w procesie produkcji, w planie odbudowy; kto ma im powiedzieć, że chłop polski czeka na elektryfikację wsi, a tym samym na transformatory, wyprodukowane przez nich; kto ma powiedzieć, że wobec tego trzeba mieć właściwy stosunek do produkcji, jeżeli nie zrobicie tego Wy, ZWM-owcy, wraz z kolegami z OMTUR?

I. F.

W służbie ogółu

ZWM-owcy z P.M.T. walczą ze spekulacją

Hasło walki ze spekulacją, rzucone przez partię robotniczą, znalazło swój oddźwięk w szerokich rzeszach społeczeństwa.

Nie pozostali obojętni w tej walce młodzi robotnicy — ZWM-owcy.

Inicjatywę wzięli w swoje ręce koła ZWM przy Polskim Monopolu Tytoniowym. W dniu 31 maja na walnym zebraniu koła uchwalili oni jednogłośnie rezolucję następującej treści: „Wszyscy zebrani zobowiązują się ściśle współpracować z Komisją Specjalną w związku z toczącą się obecnie akcją zwalczania spekulacji i nadużyć oraz wzywamy wszystkie Organizacje Młodzieżowe do wzięcia udziału w powyższej akcji dla dobra całego społeczeństwa Polski Demokratycznej”.

Młodzi z P.M.T. zorganizowali Komitet do Walki ze Spekulacją i ostro zabrali się do pracy.

Pierwszym etapem kampanii młodych było ukończenie Kursu Przygotowawczego w Komisji Specjalnej, z którego wyszło 29 kontrolerów społecznych.

Bezpośrednio po nim ZWM-owcy ruszyli do akcji i... okazało się, że nie zawiedli tow. Madeja, albowiem spisali się znakomicie, sporządzając kilkadziesiąt protokołów karnych za pobieranie wygórowanych cen bądź też za oszustwo.

Obecnie ZWM-owcy z P.M.T. są już „starymi” kontrolerami społecznymi, mają bowiem

za sobą 36 akcji i wypadków, z których wywiązali się znakomicie. Przyjrzyjmy się jednak z bliska pracy i taktyce kontrolowania sklepów, zastosowanej przez młodych.

W lipcowym, porannym słońcu Łódź budzi się ze snu. Ludzie spieszą się do fabryk i biur. Leniwie otwierają się zaluże i okiennice sklepów.

W lokalu Komisji Specjalnej kończą się ostatnie przygotowania do wypadu kontroli cen.

Inspektor grupy ZWM-owej wydaje upoważnienia, protokoły oraz praktyczne wskazówki co do kontroli, rewizji itp.

Przewodnicy „trójek” wychodzą ze swymi ludźmi na miasto.

Posuwamy się ulicami za jedną z nich. Dwóch mężczyzn, jedna kobieta. Dochodzimy z nimi do wyznaczonego rejonu.

Po krótkiej naradzie dwoje z nich wchodzi do pobliskiego sklepu, jeden zaś zostaje, pilnie obserwując czy tzw. „począta pantoflowa” nie da ostrzeżenia do następnych sklepów.

W sklepie ożywiony ruch, klientów dużo. Kontrolerka śmiało podchodzi do lady i z niewinną miną zakupuje różne artykuły. Kontroler zaś doradza jej obojętnie przy zakupie. Zakupuje mąkę, cukier, wędliny itd. Nieuczciwy kupiec, niczego nie spodziewając się, nieśmiało „lupi skórę” z klientów, pobiera-

jąc wygórowane ceny. W momencie płacenia młodzi ujawniają się jako kontrola z Komisji Specjalnej. Kupiec-lichwiarz błędnie i zaczyna się naiwnie tłumaczyć, że pomylił się lub że przeoczył cenę.

Lecz próżne są argumenty, do sklepu wchodzi trzeci kontroler i cała trójka zabiera się do pisania protokołu.

Przysłuchujemy się ożywionej rozmowie klienteli i co się okazuje: kupiec ten już od dłuższego czasu trudnił się tym niecznym procederem i pobierał ceny niezgodne z cennikiem urzędowym.

Po spisaniu protokołu wychodzimy pojedynczo ze sklepu wraz z klientami, którzy są niezmiernie zadowoleni, że kupiec - spekulant poniesie zasłużoną karę.

Z młodymi chodzimy aż do wieczora. Spisali się świetnie. Sporządzili wiele protokołów, w toku rewizji znaleźli ukryte w piwnicach lub komórkach spore zapasy mąki, cukru itp. Mają też kilka „łapówek”, załączonych do protokołów. W niektórych wypadkach musieli nawet interweniować wraz z Milicją Obywatelską, ponieważ kupiec nie dał przeprowadzić rewizji magazynów, obrzucając kontrolerów stekiem obraźliwych słów i posuwając się aż do rękoczynów. Wieczorem „trójki” spotykają się w lokalu Komisji Specjalnej, gdzie oddają protokoły, oferowane łapówki itd.

Organizatorami Komitetu Fabrycznego do Walki ze Spekulacją, a także całą sprężyną tej akcji są dwaj młodzi ZWM-owcy: koleś Adam Mały i Zbyszek Gajzler. Koledzy ci są obecnie inspektorami całej grupy.

Do bardziej zasłużonych przodowników trójkowych należą kol. kol.: Jackowski, Lisowski, Srogosz i świetnie zapowiadający się młody ZWM-owiec Bieńkowski.

Musimy też zaznaczyć, że ze strony dyrektora wytwórni P.M.T., tow. Frydrycha Z., ZWM-owcy nasi okazują wybitną pomoc.

Życzymy więc im dalszej, wytrwałej, owocnej pracy!

Brawo, brawo, młodzi ZWM-owcy z P.M.T.!

Kronika organizacyjna

Ubiegły tydzień upłynął pod znakiem przygotowań do święta P.K.W.N. i obchodu samego święta. Młodzież ZWM-owa Łodzi brała również liczny udział w obchodzie święta P.K.W.N-u w Radomsku, Rawie-Maz. i innych miasteczkach wojew. łódzkiego.

W Łodzi ZWM-owcy brali udział we wszystkich imprezach i zabawkach organizacyjnych w ramach święta P.K.W.N-u, urozmaicając je występami artystycznymi. Szczególną popular-

nością cieszył się zespół, występujący wobec tysięcy ludzi na Placu Wolności.

Wszyscy ZWM-owcy, którzy w tym roku szkolnym otrzymali matury, proszeni są o zgłoszenie się do Zarządu Miejskiego ZWM. Wydział Propagandy.

W poniedziałek, dnia 28 lipca br. o godz. 18, odbędzie się odprawa wszystkich przewodniczących kół fabrycznych Dzielnicy Śródmiejskiej, Gdańska Nr 42. Obecność obowiązkowa.

Przegląd pracy młodzieżowej

MŁODZI I DA

W 28-ym numerze KCOMTUR tow. Lucjan Motyka, przewodniczący KCOMTUR w artykule „Przez wychowanie nowego człowieka realizujemy program P.P.S.”, pisze m.in.:

„Nasze zadania, to przede wszystkim wychowanie socjalistyczne, tworzenie nowego człowieka, kochającego sprawiedliwość, dobro i piękno, to pogłębianie dotychczasowych osiągnięć, ideowość, przywiązanie do organizacji i dyscypliny, to organizowanie sportu, życia zbiorowego w świetlicach czy szkołach, aby przysłać kadry PPS mogły spełnić dziejowe zadania, jakie stać będą przed Partią”.

W tym samym numerze minister Żegluga, tow. Adam Rapacki, zachęcając młodych omturów do pracy na morzu, pisze m.in.:

„Walczymy o to, towarzysz, żeby pracować na morzu i każda w Polsce praca była pracą ludzi szczęśliwych, wolnych i dumnych z tego co tworzą”.

Nie wolno mi wreszcie wmawiać Wam, że na morzu albo na wybrzeżu będziecie jakąś elitą robotniczą. Robotnik nigdy nie jest sam i nie pracuje sam, nawet, kiedy żegluję na statku zapędzony w najdalsze strony świata. Jest z nim jego statek, to znaczy: praca górnik, hutnika, kolejarza, stoczniońca, chłop, robotnika leśnego, drzewnego i portowego.

I w pracy dalekiej na wielkim statku, większy jest udział pracujących głową i mięśniami w kraju, niż samych marynarzy. Wspólna jest wszędzie praca i wspólny musi być jej plan. I tych z Was, którzy pójdą na morze i tych, którzy zostaną”.

5-ty numer „Walki Młodych” przynosi nam rozwiązanie konkursu literackiego na tematy: „Mój udział w Wysięgu Pracy”, „Mój udział w odbudowie wsi polskiej” oraz „Moja praca na terenie szkoły”. W numerze czytamy bardzo ciekawą pracę pt. „Moja praca społeczna nowej wsi polskiej” żołnierza W.P., kolegi Michała Stachury, zdobywcy pierwszej nagrody. Nagrody w konkursie zdobyli młodzi uczniowie, robotnicy, chłopcy i żołnierze. W tym samym numerze znajdujemy artykuł werbunkowy do szkół spółdzielczych, w którym czytamy między innymi:

„Problem rekrutacji młodzieży do szkół spółdzielczych w chwili obecnej nabiera specjalnego znaczenia. Napływ kandydatów do szkół jest duży i brak uczniów nie grozi. Chodzi jednak o to, aby szkoły spółdzielcze, ze względu na swój specjalny charakter społeczny, dobierały młodzież najwarłociwszą, uwzględniając specjalnie młodzież biedną i opóźnioną wskutek wojny w nauce. Wydaje się więc, że

rekrutacja ta, jeśli ma mieć charakter społeczny, powinna odbywać się przez: spółdzielnie, organizacje młodzieżowe, instytucje zawodowe, społeczne i polityczne”.

„W dniach od 1 lipca do 15 sierpnia r.b. odbywać się będą zapisy do szkół spółdzielczych. Szczegółowe informacje w sprawie sieci i typów szkół w poszczególnych województwach uzyskać można w Zarządach Okręgowych Związku Rewizyjnego Spółdzielni R.P. i w Kuratoriach Okręgów Szkolnych”.

W „Robotniku” znajdujemy wywiad przedstawiciela SAP z nowo wybranym przewodniczącym Komitetu Centralnego OMTUR, kol. Lucjanem Motyką, który m.in. powiedział:

„Osiągnięcia OMTUR w pierwszym okresie działalności powojennej, zamkniętym przez zjazd, sprowadzają się do wychowania rzesz młodzieży w oparciu o ideologię socjalistyczną. A więc budowanie ośrodków kolejowych, kształcenie aktywistów, organizowanie zespołów teatralnych, chóru, orkiestry itp. wciągania młodzieży do czynnego życia społecznego i politycznego”.

Obecnie organizacja stoi przed drugim etapem pracy, którego cechą powinno być pogłębienie dotychczasowych zdobyczy i osiągnięć. Za najważniejsze zadanie w tym okresie uważam wychowanie socjalistyczne szerokich mas młodzieży OMTUR-owej”.

W dalszym ciągu wywiadu znajdujemy następujące oświadczenie nowego przewodniczącego OMTUR, zapowiadające polepszenie współpracy OMTUR ze Związkiem Walki Młodych:

„Zgodnie z jednolitostronową linią Polskiej Partii Socjalistycznej, zgodnie z interesami całej Młodzieży robotniczej i chłopskiej, pragniemy kontynuować i polepszać współpracę ze Związkiem Walki Młodych w konkretnej, codziennej działalności”.

Co nowego w ZWM

Zarząd Miejski Związku Walki Młodych w Łodzi Plac Zwycięstwa 13 przyjmuje zapisy na V-ty turnus wczasów, organizowanych w Spalanej pow. Bystrzyca. Zapisy przyjmuje się do dnia 28 lipca 1947 r. Wydział Personalny.

Młodzież odbudowuje kraje słowiańskie

Grupy Czechów i Słowaków jadą do Polski, Bułgarii i Jugosławii

W zbliżeniu narodów słowiańskich w okresie powojennym odgrywa znaczną rolę współpraca młodzieży wszystkich krajów słowiańskich, wyrażająca się nie tylko w organizowaniu kongresów, festiwalu itp., lecz w formie współpracy w dziele odbudowy zniszczonych przez działania wojenne terenów.

Młodzież czechosłowacka bierze również czynny udział w tych pracach. W roku bieżącym grupy Czechów i Słowaków zamierzają udać się do Jugosławii, Bułgarii, Polski.

W lipcu brygada, składająca się z 210 osób, wyjechała do Jugosławii, aby wziąć udział w budowie słynnej już linii kolejowej młodzieży jugosłowiańskiej — linii łączącej Serajewo

z Samacem. W brygadzie tej reprezentowani są młodzi robotnicy, uczniowie, studenci. Do brygady tej zgłosił się m.in. słuchacz Wyższej Szkoły Górniczej w Morawskiej Ostrawie, którym powierzono techniczne kierownictwo przy pracy w tunelach. Brygada zabiera ze sobą maszyny i narzędzia, które po zakończeniu okresu pracy ofiarowane będą młodzieży jugosłowiańskiej.

W tym samym czasie wyjechała do Bułgarii grupa, składająca się z 100 osób, biorąca udział w pracach nad budową linii kolejowej młodzieży bułgarskiej.

Po zakończeniu wielkiego międzynarodowego festiwalu młodzieży, który odbędzie się

w Pradze w końcu lipca, brygada czechosłowacka, licząca 50 osób, wyjedzie do Polski, aby przyczynić się do odbudowy Warszawy.

Kilka grup młodzieżowych zapowiedziało z kolei swój przyjazd do Czechosłowacji. Jedną z grup — szwajcarską pracuje już w Moście przy budowie kolonii domów robotniczych, ponadto spodziewany jest przyjazd Jugosłowian (150 osób), Polaków (50 osób), Bułgarów (100 osób).

Po zakończeniu festiwalu ma pozostać w Czechosłowacji około 7.500 młodzieży, gości zagranicznych z całego świata, którzy pracować będą w Lidicach, w Moście oraz przy robotach rolnych podczas żniw.